Nr 77. Kraków 5 Lipca — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Gratis Z. CZ:

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pód L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego s jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z dniem 1szym Lipca 1864 rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące: **Lipiec, Sierpień i Wrzesień** wynosi:

w Krakowie		*pocztą w państwie austr.*	
kwartalnie	złr. **5**	kwartalnie	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**		„ **12**
rocznie	„ **20**		„ **24**

Upraszą się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Prenumerata przyjmuje się tylko na czas od każdego 1go do każdego ostatniego dnia miesiąca.

Komu się kwartał kończy z dniem 31go Lipca lub 31go Sierpnia, zechce dla wyrównania kwartału **do końca Września** dopłacić **4** albo **2** złr.

Prenumerata miesięczna wynosi z przesyłką pocztową w państwie austr. 2 złr. 25 c. dwumiesięczna . . . . 4 złr. 50. c

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „Czasu“, w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, oraz *wszystkie Urzęda pocztowe* w kraju i za granicą; tudzież w Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; w Paryżu (na całą Francyę, Belgię i Anglię) p. *M. Weintemberger*, Faubourg St. Denis, 12.

Kraków 4 lipca.

Dzisiejsze położenie polityczne Europy stworzonem zostało usunięciem się Anglii od sprawy polskiej, bo to pociągnęło za sobą zmianę polityki gabinetu wiedeńskiego, zbliżenie się jego do Prus, wyprawę przeciw Danii i zjazdy monarchów. Anglia niechcąc służyć interesom Francyi w sprawie polskiej, wywiesiła chorągiew bezwzględnego pokoju, aby nią osłonić odmowę swoją, lecz sama się przez to skazała na odosobnienie w pierwszej zdarzyć się mogącej sposobności. Nie długo też na nią czekać trzeba było. Pochwycił ją p. Bismark na pierwszą wiadomość o śmierci króla Fryderyka VII. Wziął on Anglię za słowo, i w ciągu czterech miesięcy wojny i konferencyi, rozbił monarchię duńską, mimo że byt jej jest dla Anglii rękojmią wolnego wstępu na Baltyk. Plany Prus krok za krokiem rozszerzały się, jakby doświadczając, jak daleko iść można bez wywołania ze strony Anglii oporu. Zaczęło się od egzekucyi związkowej w Holsztynie, która miała zmusić rząd duński do cofnięcia konstytucyi 18 lutego r. b.; dalej nastąpiło zajęcie Szlezwiku w zastaw przez wojska prusko-austryackie; zanegowano traktat londyński w Bundestagu ze względu jedynie na Holsztyn jako kraj związkowy, przyczem wyraźnie powiedzianem było, że kwestya szlezwicka za międzynarodową uważaną być musi. Potem zastaw rozciągnął się do Jutlandyi, a Szlezwik poczytany został za kraj niemiecki, nierozerwanie z Holsztynem złączony, i że tylko dla miłej zgody chciano odstąpić część jego królowi duńskiemu, zatrzymawszy natomiast Lauenburg, własność korony duńskiej osobnemi traktatami jej przyznaną. Dziś Jutlandya już nie tytułem zastawu jest zajmowaną, lecz tytułem wynagrodzenia szkód wojennych, a kwestya następstwa w księstwach wyjęta z pod trybunału europejskiego, poczytaną została za sprawę wyłącznie niemiecką.

We wszystkich tych fazach Anglia zawsze zachowała się biernie. Gdyby za wkroczeniem w końcu lutego wojsk niemieckich do Holsztynu, dzisiejsze plany były od razu obwieszczone, może Anglia niepozostałaby cierpliwym widzem; lecz powolne i stopniowe ich rozwijanie oswajało ją z klękami Danii.

A czyż na tem już koniec? Niewiemy w prawdzie, jak daleko wojna z Danią rozszerzyć się może militarnie: czy się ograniczy na lądowych zdobyczach i na wyspie Alsen, albo też czy wojska sprzymierzone pokuszą się o Fionię, albo wreszcie czy floty sprzymierzone zdołają wysadzić żołnierzy na inne wyspy i na samą nawet Zelandyę; lecz zakrój dalszego rozwijania politycznej strony tej kwestyi jest już widocznym. Wojna obchodziła zbliska Anglię; lecz polityczne wykonanie zamiarów pruskich dotyka również Francyi, bo skutkiem zmian terrytoryalnych na północy Prusy mogłyby się wzmocnić i rozszerzyć. Gabinet pruski odepchnął księcia Augustenburskiego, czy że nie okazał się on dość powolnym zamiarom rozciągnięcia nad nim opieki Prus, czy też że kandydatura jego miała do pewnego tylko czasu okrywać dalsze zamysły. Albo dogodniejszym od niego wydawał się W. Ks. Oldenburski, że czynił Rosyę obojętną na upadek Danii, lub też że w zamian za poparcie Prus odstąpiłby im dotychczasowe swoje księstwo; — dość, że W. Ks. Oldenburski wystąpił niespodziewanie jako kandydat gottorpski do *całych* księstw, chociaż dom gottorpski miał tylko ewentualne prawo dopiero po wszystkich starszych liniach do części tylko Holsztynu. Czy Prusy na prawdę chcą popierać W. Ks. Oldenburskiego — nie wierzymy. Stanęli jeszcze inni kandydaci już nie do samych księstw, ale i do Danii: landgraf Wilhelm heski, książę Fryderyk heski, obaj opierający tytuły swe na prawie spadkowem po kądzieli, które po unieważnieniu traktatu londyńskiego przyszłoby znów do mocy swojej. Mówią także o kandydaturze ks. Wazy.

Cóż znaczy ta wielka liczba pretendentów, których prawa chcąc sprawdzić, trzebaby formalnych studyów genealogicznych od połowy 15go wieku u jednych, od połowy 17go u drugich, a u trzecich wreszcie z nowszych nieco czasów? Niech się owi pretendenci swarzą między sobą, niech prace heraldyków, historyografów i prawników rozwodzą się najdłużej nad ich prawami, niech potem wytoczy się spór o kompetencyę trybunału do rozstrzygania tych pretensyj: czy ma być nim Związek niemiecki czy konferencya londyńska nowo zwołana, lub też kongres europejski, — Prusy będą wśród tego panować w księstwach, i temu księciu je ustąpią — jeśli ustąpić będą musiały — ktory największe im przyzna korzyści. Nie inaczej zapewne postąpi sobie Francya. Wyrównanie granicy Renu może byłoby nagrodą poparcia planów pruskich ze strony Francyi: nowa Sabaudya za północną Lombardyę.

Ale na tym właśnie punkcie zachwiać się może przymierze austryacko-pruskie. Nie po to wojska austryackie poszły za Elbę, aby dopomagać Prusom do rozszerzenia się, lecz przeciwnie, aby miarkować ich zaborcze plany i bronić interesów ogólno-niemieckich przed specyalnemi pruskiemi. Na tym punkcie zbliżenie między Austryą i Anglią jest możebne, jak również interes Francyi w tym punkcie zetknąć się może z celami polityki pruskiej.

Kwestya duńska daleką jest przeto końca swego i kryje w łonie swojem zawikłania, których zawiązek teraz zaledwie dostrzeżony. Przewidywanie takich następstw powoduje dziś już potrzebę podniesienia udziału Związku niemieckiego w wojnie przeciw Danii, aby naciskiem strony narodowej specyalne cele Prus osłabiać. Gabinet zaś londyński czyni podobno w Kopenhadze zabiegi, aby obalić partyę dziś tam u władzy stojącą, uchronić Danię od skandynawizmu i zjednać przewagę partyi pokojowej, skłonnej do zgody. Polityka pokojowa jest przeto i pod tym względem dla gabinetu londyńskiego pożądaną; wszelka bowiem choćby najsłabsza nadzieja pomocy angielskiej utrwala w Kopenhadze rządy Monrada. Tej polityki pokojowej trzymać się też będą lordowie Palmerston i Russell z taką zaciętością, że w razie napotkania opozycyi w parlamencie, rozwiążą go raczej niżby ustąpić mieli. Jak więc polityka bezwzględnego pokoju poświęciła Danię, tak znów teraz ma ją na schyłku przepaści ocalić od zupełnego rozbicia, by uszczuploną, wycieńczoną utrzymać jeszcze przy życiu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 3 lipca.

— *r.* Wiadomo wam z dzienników, że w Niemczech życzonoby sobie udziału w wojnie obecnej, a przynajmniej chcianoby wpłynąć na Związek, aby wypowiedział Danii wojnę. W następujący czwartek ma być w tym względzie przedłożony wniosek Zgromadzeniu związkowemu. Lecz chociażby go przyjęto jednogłośnie, nie miałby on szczególniejszego znaczenia pod względem praktycznym, jeżeli chodzi o prowadzenie wojny w Szlezwiku; siły bowiem, jakiemi sprzymierzeni tam rozporządzają, w porównaniu z duńskiemi, są tak znaczne, że powiększenie ich kontyngensem związkowym w niczem nie zmieni położenia. Duńska marynarka dziś już zaledwie zdoła utrzymać blokadę na pruskich nadbaltyckich wybrzeżach; obawiać się zatem nie potrzeba blokady ujść Elby i Wezery; do czego właśnie dla braku sił duńskich nie przyszłoby nawet w razie wojny ze Związkiem. Inne mocarstwa trudno, żeby w wypowiedzeniu wojny ze strony Związku upatrywały spotęgowanie i zaostrzenie środków dotąd przeciw Danii użytych; słowem zamierzone postanowienie, z jakiejkolwiek strony uważane, nie wiele wpływu wywarłoby na politykę międzynarodową. Ważniejszem byłoby ono pod względem sprawy reformy Związku, a mianowicie dla tego, że po raz pierwszy nadarzyłby się rzeczywisty przypadek, w którymby przyszło załatwić kwestyę naczelnego dowództwa w wojnie, w której występowałby Związek; kwestyi, która podczas wszystkich dotychczasowych usiłowań i rozpraw nad ową reformą stanowiła istną kość niezgody. Tym razem, jeżliby przyszło do udziału Związku w wojnie, sprawa załatwioną będzie po myśli frakcyi gotajskiej stowarzyszenia narodowego; Prusy bowiem otrzymałyby dowództwo i nad armią związkową, tak jak dotąd mają je nad armią mocarstw sprzymierzonych.

Wrocław 2 lipca.

† Zdobycie wyspy Alsen położyło rzeczywiście koniec wojnie niemiecko-duńskiej. Z wyjątkiem kilku małoznacznych wysp, z których największa Sylt, leżących od zachodniej strony kraju, cały Szlezwik znajduje się w ręku sprzymierzonych, i żadne mocarstwo europejskie nie ma zapewne ani zamiaru ani chęci, podnosić wojny, aby go Niemcom odebrać i Danii przywrócić. Jeżeli sprzymierzeni na tej zdobyczy poprzestaną, Szlezwik z Holsztynem w jedno państwo połączą, na tronie jego jednego z pretendentów osadzą, i do Związku niemieckiego je wcielą, będzie to czyn dokonany, przeciwko któremu nikt nawet, z wyjątkiem Danii protestować nie będzie. Takim też ma być plan sprzymierzonych, mający niebawem wejść w wykonanie, nasamprzód przez zaprowadzenie wspólnego tymczasowego rządu w obu Księstwach zostającego pod zwierzchniczą władzą mocarstw sprzymierzonych i Bundestagu.

Aby to uskutecznić, sprzymierzeni nie mają potrzeby prowadzić długiej wojny. Dość będzie ubezpieczyć się w Jutlandyi i zająć wyspy zachodnie, bez przenoszenia wojny i na właściwe wyspy duńskie. Mocarstwa europejskie będą to uważały za tak wysoki stopień umiarkowania mocarstw sprzymierzonych, że w zamian za usunięcie powodu do wojny powszechnej, zostawią im zupełną wolność zrobienia z oderwanemi od Danii Księstwami to co im się będzie podobało. Wszakże lord Palmerston wmieszanie się Anglii do sporu uczynił zawisłem dopiero od zburzenia Kopenhagi i wzięcia króla duńskiego do niewoli. Jeżeli Palmerstonowi nie włożyła tego frazesu w usta złośliwa ironia na osobistą politykę Królowej, która uporczywie sprzeciwia się daniu czynnej pomocy Danii, to był to albo zwyczajny żart, do jakich się minister ten dość często ucieka, kiedy mu braknie argumentów do poważnej odpowiedzi, albo jest to skazówka dla mocarstw niemieckich, aby sobie w polityce swej w obec Danii żadnego nie robili skrupułu. A może jest to i łapka na zbyteczne zaufanie p. Bismarka, który wyzyskując usposobienie Królowej angielskiej, powodującej się więcej widokami przyszłej Królowej pruskiej, swojej córki, aniżeli losem synowej, aż nadto i świetniej jeszcze, bo na tronie W. Brytanii, ubezpieczonej, pragnąłby, jak mówią, podobnego konfliktu korony angielskiej z parlamentem, jaki istnieje obecnie w Prusiech. Ocenienie *Czasu* tych dążności ku polityce osobistej panujących, zdaje mi się być bardzo trafnem. Znajdują one najsilniejszy punkt oparcia w systemie, który panuje obecnie we Francyi. Tak potężne państwo nie może nie wywierać wpływu na inne.

Wracając do sporu niemiecko-duńskiego, wypada mi nadmienić, że zakończeniu go wedle planu wyżej wspomnionego największą dziś przeszkodę stawia jeszcze kwestya sukcesyi w Księstwach, wisząca pomiędzy dwoma pretendentami, księciem augustenburskim i księciem oldenburskim. W kwestyi tej nie masz wyraźnie zgody pomiędzy mocarstwami niemieckiemi. Książę oldenburski nie ma sympatyi nie tylko w Niemczech lecz i w Księstwach. Większa część prasy niemieckiej oświadczą się przeciw niemu. Toż czyni i niezawisła prasa pruska, dowodząc, że tak w materyalnym, jak w politycznym względzie, osadzenie na tronie nowego państwa Księcia augustenburskiego daleko korzystniejsze Prusom przedstawia widoki. Jeżeli Austrya, jak głoszą, statecznie popierać będzie Augustenburga, nie masz wątpliwości, że sprawa jego skończy się zwycięsko, mimo antypatyi p. Bismarka. Ludność w Księstwach, gdyby miała być wezwaną do głosowania w tej kwestyi, niezawodnieby się za Księciem augustenburskim oświadczyła. Za nim oświadczy się zapewne i Francya. Podsunięty nagle Książę oldenburski reprezentuje rzeczywiście nie interesa Niemiec, lecz jakąś kombinacyą interesów rosyjskich i pruskich, dotychczas jeszcze nieznaną. Wyjdzie i ta tajemnica na wierzch.

Paryż 30 czerwca.

E. Dania stanowczo opuszczona. Po mowach lorda Palmerstona i hr. Russella nie zachodzi żadna wątpliwość, że Anglia za dzisiejszego ministerstwa nie przyjdzie jej w pomoc, a nietylko Holsztyn lecz i cały Szlezwik stracone. Przewidywano wprawdzie pokojowe oświadczenie ministrów angielskich, ale nie spodziewano się tak szczerego wyznania własnej niemocy. Anglia pozostanie zawsze silną na morzu, ale straciła jako mocarstwo na powadze, znaczeniu i poważaniu, i schodzi z rzędu pierwszych mocarstw, podczas kiedy monarchia pruska do niego się wznosi. Nie pozostaje jej teraz, jak się zupełnie zasklepić w skorupie samolubstwa i interesów materyalnych, wyrzec się wszelkiego udziału w sprawach europejskich i wpływu na nie, i stać się podług wyrażenia Wirgiliuszego „Brytanią od całego świata oddzieloną“. Na teraz więc przewaga Zachodu, a więc zasad i wyobrażeń, jakich on jest wyobrazicielem, zachwiana. Francya wyznała dawniej, że bez spółdziałania jednego z wielkich mocarstw nie może odważyć się na walkę o sprawę polską. Dziś Anglia składa wyznanie, że bez czynnej pomocy Francyi, nie może przedsięwziąć obrony Danii i stanąć do boju z Niemcami. Rozdział więc między mocarstwami zachodniemi trwa, kiedy północne łączą się z sobą. Ministrowie angielscy wyliczyli długi szereg powodów, które ich wstrzymują od wojny, zataili jednak niektóre, jakoto opór nieprzełamany królowej Wiktoryi, zazdrość i nieufność względem Francyi, a więc obawę, aby w razie wojny nie stała się panią wszechwładną położenia; następnie wzgląd drobniejszy wprawdzie, ale poważny dla kupieckiego narodu, że nadbrzeżne miasta niemieckie napełnione są towarami angielskiemi, które narażone byłyby na zniszczenie w razie bombardowania tych miast, tudzież że rozjątrzenie umysłów w Niemczech przeciw Anglii mogłoby dojść do wyrzeczenia się wszelkich wyrobów i towarów angielskich.

Sprawa duńska w parlamencie jeszcze nieukończona. Torysi gotują się do walki i spodziewają zadać im porażkę naganą uroczystą większości Izby. Wczoraj mówiono, że w razie przyjęcia wniosku pana Disraeli, lord Palmerston rozwiąże parlament. Lecz choćby Torysi przyszli do władzy, to i oni na wojnę nie ośmielą się; lecz tylko mogliby z Francyą sprowadzić zbliżenie, zawiązać ściślejse stosunki i szczersze porozumienie.

Dzienniki skwapliwie chwytające każdą choćby pozorną skazówkę zmiany ministeryalnej w tutejszym rządzie, rozgłosiły o pobycie p. Thouvenela w Fontainebleau i długiej jego z Cesarzem rozmowie, i starały się nadać temu znaczenie polityczne. Otóż w domysłach swoich pomyliły się. P. Thouvenel jeździł do Fontainebleau dla złożenia Cesarzowi raportu komisyi, której przewodniczył, a zajmującej się rozpoznaniem sprawy kanału suezkiego, na którem ma oprzeć orzeczenie swoje Cesarz, uproszony do tego przez wice-króla Egiptu i akcyonaryuszów przedsiębiorstwa. Cesarz wysłuchał raportu sobie złożonego tudzież objaśnień, i polecił p. Thouvenelowi ułożyć i zredagować orzeczenie sędziego polubownego.

Ani o zmianie ministeryalnej, ani też o podróży Cesarza dla spotkania się z którym z monarchów, niema w tej chwili mowy. Przed kilkoma dniami w potocznej rozmowie zagadniony Cesarz o zjazdach monarchów i rozgłoszonym przez dzienniki przyszłym zjeździe swoim z Cesarzem Aleksandrem, odpowiedział bez wahania: „Niema i nie „może być mowy o takim zjeździe. W dzisiejszych „okolicznościach i dzisiejszym stanie naszych stosunków, spotkanie takie nie mogłoby być ani „mnie miłem, ani Cesarzowi Rosyjskiemu.“

Zwycięztwa francuskie w Meksyku powitały Cesarza Maksymiliana za przybyciem. Lecz jeżeli biuletyny meksykańskie są pomyślnemi, nie jest pomyślną ta przedłużająca się konieczność walczenia, choćby nawet zwyciężania. Wczoraj nadeszła do ministerstwa wojny depesza, zwiastująca świetną i zwycięzką walkę pod Valparaiso, w której komendant Courcy zniósł oddział powstańców i zdobył działa i chorągiew. Courcy jest zięciem jenerała Goyon. Żona jego w tych czasach udała się do Meksyku do męża.

Rzym 27 czerwca.

W dzień św. Jana Ojciec święty udał się do Lateraneńskiej bazyliki witany wszędzie po drodze, mimo dolegliwego upału, pobożnemi okrzykami ludu wzywającego apostolskiego błogosławieństwa. Po nabożeństwie odprawionem w jego przytomności przez księcia kardynała Altierego kamerlinga Kościoła, rozkazał ogłosić w zakrystyi dekreta pozwalające przystąpić do uroczystej beatyfikacyi wielebnych sług Bożych Piotra Kanizyusza Towarzystwa Jezusowego i Małgorzaty Alacogne Wizytki. Przemówienie Papieża w tej okoliczności lubo nader krótkie z tego powodu było ważnem, iż odpowiadając Ojcu Beckx jenerałowi jezuitów, Pius IX w jasnych nader i zrozumiałych wyrazach zganił wersyą allokucyi z 27 kwietnia przez *Civiltà cattolica* bez jego wiedzy podaną, a w której, jak wiadomo, jezuici (nikt ze świeckich ani z duchownych nienależących do zakonu nie jest współpracownikiem tego przeglądu) włożyli byli w usta Ojcu świętemu wyrazy tym podobne: „Car ma prawo poskromić niesprawiedliwy bunt obłąkanej części swych poddanych, władza carska jest prawowitą“ itd., wszystko to zaś celem zaskarbienia sobie względów w Petersburgu i zachęcenia Aleksandra II do obrony świeckiej władzy. Papież bardzo był oburzony takiem fałszerstwem, niezadowolenie swe wyrażał kilkakrotnie wysokim dostojnikom kościelnym, a nawet mówiąc z pewnym zacnym duchownym polskim, świeżo przybyłym ze wschodu, skarżył się przed nim na *Civiltà cattolica.* Owoż przytomność starszyzny Towarzystwa Jezusowego przy ogłoszeniu beatyfikacyjnego dekretu jednego z członków zakonu nastręczała Papieżowi sposobność publicznej nagany. Pius IX powiedział jenerałowi i postulatorom w obec kardynałów, biskupów, duchowieństwa, dworu i pewnej liczby prywatnych osób:

„Tym razem powiem wam tylko, bracia moi, kilka słów krótkich i prostych: krótkich ze względu na uciążliwą porę roku, prostych *dla przeszkodzenia aby były sfałszowane i przekręcone przez odmienne namiętności w odmiennych kierunkach, stosownie do kaprysu jednych lub złośliwości drugich (per impedire che vengano dalle diverse passioni alterate e svisate in diversi sensi, secondo il capriccio degli uni o la cattiveria degli altri).*

„Nie bez celu godnego niebieskiej swej mądrości Bóg pozwolił, aby podczas naszego panowania tak znakomity poczet sług pańskich dostąpił czci ołtarzy: chciał nas bowiem zachęcić do naśladowania ich cnót. Ażeby zaś jedynie wspomnieć o świętych, których chwałę w dniu dzisiejszym zebraliśmy się sławić, ci nas nauczają — a tych najbardziej z pomiędzy nas, którzy kapłańskie otrzymali namaszczenie, — jaką drogą postępować mamy w onych czasach utrapienia i próby. I tak wielebny Kanizyusz wpaja nam umiejętność łączenia gorliwości z wiedzą, iżbyśmy nie tylko zdołali czynić odważnie z nieprzyjaciołmi naszej wiary; lecz abyśmy umieli nadto zbijać jeden po drugim dowody, jakiemi usiłują bronić swoich błędów. Wielebna zaś Małgorzata Alacogne roznieca w nas miłość Pana Chrystusową, ku którego chwale wszystkie nasze czynności zmierzać powinny; a święty nareszcie Przesłaniec uczy nas, z jakiem męztwem winniśmy się opierać pysznym tego świata i panom ziemi.

„Walczmy bez pychy; albowiem pycha, próżność i buta o nędzny przyprawiły skutek niektóre osoby nawet zaszczycone kościelnemi godnościami, a którym pokora powinna była stać się tarczą przeciwko poduszczeniom starodawnego węża.

„Błagajmy Najwyższego, by raczył dać mnie, wam, bracia moi, oraz całemu duchowieństwu katolickiemu, abyśmy naśladowali wiernie cnóty, o jakich dopiero co nadmieniłem.“

Żałujemy mocno, iż przemowa ta równie jak poprzednia w żadnym dzienniku rzymskim ogłoszoną nie została. Najczęściej dla dowiedzenia się nie tylko o przemówieniach ale nawet o wielu aktach urzędowych a nadewszystko dyplomatycznych stolicy św. do zagranicznych pism uciekać się wypada. Zresztą *Civiltà cattolica* nam dowiodła, iż prasa rzymska pomimo cenzury nie zawsze prawdę mówi. Zapewniają, iż za to ostatnie nadużycie pewien urzędnik duchowny wysłany został na rekolekcye do dalekiego klasztoru.

Cała publiczność jest tu mocno zajęta wypadkiem, o którym włoskie i zagraniczne dzienniki nawet zaczynają się gęsto lubo sprzecznie odzywać. Kardynał Hieronim margrabia d'Andrea biskup sabiński i opat, komandor sublaceński opuścił Rzym nieopowiednio udając się do królestwa włoskiego, dokąd, jak wiadomo, żadnemu purpuratowi, biskupowi ani dygnitarzowi kościelnemu udawać się ztąd nie wolno. Krok ten jednak nieregularny wywołany był przedewszystkiem piersiową chorobą kardynała d'Andrea, która go zniewoliła sprzeciwić się kardynałowi Antonellemu odmawiającemu mu po dwakroć paszportu, dla pojechania do Sorrento, dokąd mu lekarze koniecznie i nieodbicie jak najspieszniej wybrać się kazali. Kardynał przeszedł piechotą przez granicę z jednym tylko sługą, i był przez całą ludność witany w Icoletta okrzykami: „Niech żyje kardynał włoski.“ Zacny ten bowiem purpurat jest gorącym patryotą włoskim, ale nieprawda, aby był przeciwnikiem papieztwa. Owszem, zaraz po przybyciu do Neapolu zatelegrafował do kardynała Antonellego, aby mu oznajmić, iż przybył i zasyła życzenia swoje Jego Świętobliwości w rocznicę jego obioru. Kardynał d'Andrea wielu tu ma nieprzyjaciół u dworu i między legitymistami. Mocno on był skompromitowany w obec dawnego rządu w Neapolu, albowiem przed dziesięcią laty kilkakrotnie pisał był do króla Ferdynanda przedstawiając mu niezbędność konfederacyi włoskiej ze względu na niewstrzymany i opatrzny rozwój narodowego uczucia, które inaczej jak wulkan wszystkie rządy włoskie wysadzi, powrót do konfederacyi uczyni niemożebnym i jedność na zawsze sprowadzi i przypieczętuje. To samo przedstawiał w Rzymie kardynałowi Antonellemu, z którym całkiem się nie zgadzał od dawna. Kardynał d'Andrea przestał bywać u dworu od lat kilku, ale na wszystkie ceremonie uczęszczał. Zajścia jego z zakonem jezuitów są słynnemi. Kardynał d'Andrea był prefektem kongregacyi Indexu; jako taki nie chciał był potępić pewnych dzieł naukowych w Lozannie przyjętych; jezuici, których zgromadzenie żywo dotknięte było w tych dziełach, umieli sprawić wpływy swemi, iż zwołano nadzwyczajną kongregacyę, która usprawiedliwiający wyrok kongregacyi Indexu unieważniła i rzeczone dzieła potępiła. Kardynał d'Andrea natychmiast podał się do dymisyi jako prefekt; do opactwa sublaceńskiego wyjechał, gdzie też długo mieszkał. Znakomity ten dostojnik jest jednym z najpobożniejszych, z najuczeńszych i z najzdolniejszych ludzi w duchowieństwie rzymskiem; biada tylko iż piersiowa jego choroba w skutek całorocznego opóźnienia w wyjeździe życiu jego dziś już zagraża. Polska od zgonu ś. p. kardynała Marini nie liczy w gronie św. kolegium żadnego tak gorliwego tak serdecznego przyjaciela jak kardynał d'Andrea. Sprawa nasza jest dlań własną jego sprawą. Był on zdania, aby zaraz po porwaniu X. Felińskiego i X. Krasińskiego Ojciec święty obdarzył ich obu purpurą kardynalską i w obec Europy i całego katolickiego świata uczcił wyznawców wiary świętej. Wniosek kardynała d'Andrea nieszczęściem uchylony został. Gdyby starodawny zwyczaj dawania katolickim narodom protektorów w łonie św. kolegium trwał dotąd dla wszystkich nawet ujarzmionych ludów, tak jak trwa dla Austryi i Portugalii, żaden zaiste kardynał od śmierci kardynała Marini nie zasłużyłby bardziej na tytuł *protektora Polski* jak zacny i czcigodny kardynał d'Andrea.

Wiedeń 3 lipca. Z Kissingen donoszą do półurzędowej *Wiener Abendpost:* „Cesarzowa JMć wkrótce zapewne opuści tutejsze wody. Tegoroczny pobyt miał stanowić tylko uzupełnienie kuracyi, na co wystarczy czas znacznie krótszy; gdyż Cesarzowa JMć ma się całkiem dobrze. Tak się przynajmniej oświadczyli przybyły tu z Monachium radca dworu Dr Fischer i tutejszy lekarz zdrojowy Dr Wälsch, według których zdania trzy tygodnie wystarczają na uzupełnienie kuracyi tem bardziej, że sama dżdżysta i zimna teraźniejsza pora nakazuje ograniczenie czasu kuracyi.

— Według *Presse* zamianowanie barona Kellersperga ministrem handlu jeszcze nie nastąpiło. Bar. Kellersperg odjechał w sobotę do Tryestu, we wtorek zaś znów stanie we Wiedniu. Dziennik przytoczony dowiaduje się, że posłem austryackim w Petersburgu ma być hr. Emeryk Szechennyi, dotychczasowy poseł przy dworze króla neapoli-

tańskiego. Wiadomość podaną przez *Köln. Ztg*, jakoby hr. Bloome miał zostać austryackim posłem w Petersburgu, *Presse* uważa za niepodobną do prawdy. Rosyjskim posłem we Wiedniu zostać ma dotychczasowy poseł w Turynie, hr. Stackelberg.

— Zawiadujący sprawami poselstwa rosyjskiego barona Knorring powrócił w piątek do Wiednia. Jak wiadomo udał się on był do Karlsbadu w chwili, kiedy nastąpił zjazd JMci Cesarza austryackiego z królem pruskim i ministrów hr. Rechberga z p. Bismarkiem; stamtąd zaś pojechał do Kissingen. Według *Presse* celem podróży barona Knorringa było zapewnienie się względem polityki Prus i Austryi w sprawie praw Oldenburga i wpływanie na to, aby Austrya, tak jak to już były uczyniły Prusy, zgodziła się na prawa oldenburskie.

— Do *Nordd. allg. Ztg* donoszą z Wiednia o bardzo rozpowszechnionej po najwyższych sferach stolicy wiadomości, iż na dworze petersburskim mają na myśli ubieganie się o rękę arcyksiężniczki Maryi Teresy, córki arcyksięcia Albrechta dla następcy tronu rosyjskiego. Doniesienie to zdaje nam się jednak niewiarogodnem, a to dla tego, iż dotychczas wszystkie księżniczki idące za książąt z domu Romanowów musiały przechodzić na schizmę. Warunek ten niezbędny, jak dotychczasowa praktyka wykazuje, wyklucza myśl skojarzenia kiedykolwiek dynastyi panujących w Austryi i Rosyi.

— Rocznica zatwierdzenia statutu dla rady wychowania w tych dniach przypadająca wywołała w dziennikach wiedeńskich uwagi o dotychczasowej działalności tej instytucyi. *Presse* — która nigdy nie należała do zwolenników rady wychowania, poczęści już dla tego, że jest ona owocem dyplomu październikowego — w artykule wstępnym ocenia czynności w mowie będącej instytucyi mniej więcej jak następuje:

Potrzeba było dopiero rocznicy zatwierdzenia statutów dla rady wychowania i pogłoski już zaprzeczonej o mającej być utworzoną radzie z podobnemi atrybucyami przy ministerstwie handlu, aby przypomnieć krajowi istnienie rady wychowania, która prawdę mówiąc, dotychczas w pocie czoła pracowała, aby jak najrzadziej przypominać się publiczności. Zwolennicy tej instytucyi z dni październikowych wolali: „z owoców jej poznacie ją“; dziś po upływie już półczwarta miesiąca od chwili pierwszego posiedzenia rady wychowania, wolno się zapytać, jakie to są owe „owoce“? Chcąc być bezstronnym, przyznamy, że rada wychowania przebyła już w łonie swem zaciętą walkę w kwestyi nowego statutu dla uniwersytetu wiedeńskiego, że jedna z jej sekcyj zajęła się reformą instytutu politechnicznego w Wiedniu. Znaczą coś owe prace, ale są też to jedyne znaki życia okazane przez radę wychowania. Co porabiała sekcya dla gimnazyów? co sekcya dla szkół ludowych? Zresztą nie żądamy już skutków, lecz pragniemy objawów silnego, rozbudzonego życia, których brak zgoła w łonie rady wychowania. Za parę miesięcy zbierze się rada państwa: przyjdzie na stół preliminarz dla rady wychowenia; jeżeli rzeczy pójdą nadal dotychczasowym torem, to za pewne parlament przypomni ministrowi stanu, że szkoda każdego reńskiego dla instytucyi, będącej tylko „organizmem manipulacyjnym i niczem więcej.“

W ostatnich czasach projektowano kilkakrotnie nadanie głosu decydującego radzie wychowania, miasto przysługującego jéj dotychczas głosu doradczego. Zdanie to, które podzielamy, znalazło opozycyę: twierdzono, iż rada wychowania z głosem stanowczym byłaby rehabilitacyą formy biórokratycznéj w kwestyach edukacyjnych. Ależ dotychczasowe urządzenie rady wychowania nie uszczupliło wcale biórokratycznego aparatu w sprawach wychowania. Owi 36 członkowie rady wychowania z stałym w Wiedniu pobytem to analogia najzupełniejsza z 36 referentami ministeryalnymi. Wybrnięcie z biórokratyzmu i podniesienie nauk w Austryi do stanowiska, które musi popierać umiejętność, zapewnia tylko jeden środek; utworzenia osobnego ministerstwa oświecenia. Wszelkie inne środki to tylko paliatywny, półśrodki, a Austrya wie dobrze, jak kosztowne są wszelkie experymenta. Zdanie rady wychowania złożonéj z ludzi fachowych dla samodzielnego ministra oświecenia będzie zawsze drogocenną opinią i więcéj znajdzie uwzględnienia, niż głos jéj w dzisiejszych stósunkach wynurzony ministrowi stanu przeciążonemu zatrudnieniami.“ Z oświeceniem w Austryi „kończy *Presse*, rzecz się ma jak z austryackim przemysłem i gospodarstwem narodowem: obu odbierają prawowitego ojca: następstwa z takowego stanu jasne są jak słońce, a przemawiają one dość wyraźnie, aby ów czas opieki raz już przecie się zakończył.

Uwagi powyższe *Pressy* przytoczone przez nas w streszczeniu wywołały odpowiedź bezzwłoczną *General Correspondenz.* Zarzut bezczynności odeprzeć się stara organ półurzędowy, przytaczając wykaz zatrudnień przez radę wychowania dotychczas podejmowanych. Dowiadujemy się z niego, iż rada odbyła już 70 posiedzeń bądź pełnych, bądź wydziałowych, bądź też połączonych wydziałów. Zajmowano się na nich obsadzeniem około 50 posad nauczycielskich we wszystkich krajach koronnych, nie wyłączając Węgier i Kroacyi, co tem więcéj zadziwiać musi, iż atrybucye ministerstwa stanu, którego gałęź rada wychowania stanowi, w myśl dyplomu październikowego nie sięgają po za Litawę; dalej zajmowano się w 18tu przypadkach udzieleniem opinii na żądanie ministerstwa w przedmiocie utworzenia nowych katedr, zakładów naukowych docentur, komisyi egzaminacyjnych itp. a między innemi udzielono opinii w przedmiocie zaprowadzenia komisyi ruskiéj przy egzaminach prawniczych rządowych we Lwowie. Zajmowano się również reformą istniejących już zakładów naukowych, między innymi instytutu politechnicznego w Wiedniu, wreszcie ocenieniem kilkudziesięciu książek wykładowych. Natłok czynności z ministerstwa stanu i kancelaryi nadwornych do Rady nadsyłanych, nie dozwolił dotychczas rozwinięcia się w właściwym rozmiarze przysługującego radzie prawa inicyatywy; mimo tego rada z własnéj inicyatywy ułożyła i przedłożyła już ministerstwu nowy porządek rygorozów prawnych, dalej plan reformy szkół realnych, projekt nowego statutu dla uniwersytetu wiedeńskiego, rygorozów teologicznych, wykładu propedentyki po wyższych gimnazyach itd.

O bieżących pracach rady wychowania donosi *Ost-Deutsche Post*, iż sekcye dla uniwersytetów i dla zakładów technicznych zwróciły obecnie uwagę ku stowarzyszeniom studentów. Jednogłośnie uznano stósowność takowych stowarzyszeń, i bez wątpienia opinia sekcyi przemawiać będzie za dozwoleniem ich przez prawo. Na żądanie rady przysłano w tym przedmiocie opinie zgromadzeń profesorskich ze wszystkich uniwersytetów i zakładów technicznych, z wyjątkiem uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, których o zdanie nie pytano, a to, jak się domyślają, z przyczyn politycznych. Natomiast opinii z Galicyi udzielił gubernator wojenny hr. Mensdorf-Pouilly w sposób — wszystko według *O.-D. Post* — dla stowarzyszeń studenckich przychylny. Najczynniej dotychczas krząta się sekcya dla szkół technicznych. Postanowiono, iż odtąd wstęp do politechniki dozwolonym ma być tylko tym, którzy zdali egzamina dojrzałości z wyższych gimnazyów lub też ze szkół realnych, przy których egzamina dojrzałości również mają być zaprowadzone. Program wykładów i egzaminów w szkołach realnych ułożonym ma być na wzór francuzkiego.

Królestwo Polskie.

Wywłaszczanie posiadaczy ziemskich na Litwie przybiera coraz szersze rozmiary. W ostatnich czasach miejscowy zarząd otworzył za pośrednictwem domu handlowego Lampi urzędowe w tym celu kantory w Wilnie i Mohilewie; a wielu posiadaczy ziemskich niemogąc podołać trudnościom i prześladowaniom na jakie ich naraża ich narodowość polska, sami się zgłaszają ze sprzedażą swych majątków. Majątki zasekwestrowane, które według obowiązujących praw rosyjskich powinny być utrzymane w stanie prowizorycznym aż do przeprowadzenia śledztwa i orzeczenia konfiskaty, wszystkie bez wyjątku ulegają rządowej sprzedaży. Lecz dalej jeszcze sięga radykalizm Murawiewa w pozbawieniu własności ziemskiej właścicieli Polaków. Pozostały dobra instytutowe legacyjne i emfiteutyczne, których właścicieli z mocy prawa obowiązanych do posiadania tych dóbr, należało również wywłaszczyć. Do tego zmierza niżej podany ukaz dozwalający pomienionym właścicielom cząstkowej sprzedaży ich majątków, z zastrzeżeniem, aby wartość odpowiednią wnosili do banku. Sprzedaż ta odbywać się będzie zapewne nie na żądanie właścicieli lecz rządu, który z radością ujrzy, iż kapitały ulokowane w ziemi i dające w ten sposób posiadaczom naturalny wpływ na sprawy krajowe, leżeć będą tą razą martwe w kasach kredytowych. Oto pomieniony ukaz:

„P. Minister spraw wewnętrznych uwiadomił p. głównego naczelnika północno-zachodniego kraju (Litwy), że na skutek przedstawienia jego o dozwoleniu posiadaczom legacyjnych dóbr w zachodnich guberniach przedaży małych oddzielnych części ziemi pozostałych od naddania włościanom, główny komitet do urządzenia stosunków włościańskich przez najwyżej zatwierdzoną decyzyę z dnia 20 maja (1 czerwca) postanowił:

1. Właścicielom dóbr legacyjnych znajdujących się w zachodnich guberniach, na które rozciąga się działanie najwyższych ukazów z d. 1 marca, 30 lipca i 2 listopada 1863 roku, po zniesieniu stosunków obowiązkowych pomiędzy włościanami a właścicielami pozostawić prawo przedaży pozostałych od nadziału włościańskiego części ziemi oddzielnie położonych od gruntów stanowiących własność włościan, na zasadzie aktu wykupu ostatecznie zatwierdzonego i przeprowadzonego w zastosowanie. Do spełnienia sprzedaży takich części potrzeba poprzedniego zezwolenia miejscowej szlacheckiej opieki, która, jeżeli przyzna przedaż części ziemi za korzystną dla majątku, a cenę przedaży odpowiednią wartości ziemi, wtedy donosi o tem Izbie cywilnej, w której ma być zawartą przedaż. Izba cywilna po otrzymaniu takiego zezwolenia szlacheckiej opieki i po przedstawieniu przez zbywającego ziemię świadectwa mirowego pośrednika, iż sprzedająca się ziemia nienależy do składu gruntów, nabytych przez włościan na mocy aktu wykupu, formuje akt sprzedaży z wniesieniem całej powstałej ze sprzedaży sumy brzęczącą monetą lub na żądanie właściciela obligacyami indemnizacyjnemi, bankowymi biletami i innymi gwarantowanymi przez rząd papierami do banku państwa lub też do innej przez rząd postanowionej i pod jego opieką będącej instytucyi kredytowej. Wniesiona w ten sposób suma uważaną ma być za nienaruszalny kapitał wchodzący w skład legacyjnego majątku, a właściciel korzysta z otrzymywanego od tego kapitału procentu. O każdej spełnionej na tych zasadach sprzedaży ziemi Izba cywilna obowiązana jest donosić rządzącemu senatowi.

2. Obecne postanowienie wchodzi w życie po upływie dwóch miesięcy od czasu jego ogłoszenia.

3. Ministrowi spraw wewnętrznych należy uczynić rozporządzenie, aby ukaz obecny zaraz po ogłoszeniu został za pośrednictwem mirowych pośredników podany do wiadomości włościanom dóbr legacyjnych w guberniach zachodnich.

Wspomnieliśmy poprzednio w dzienniku naszym o projektowanym przez rząd założeniu bractw cerkiewnych na Litwie w celu propagowania schizmy. Skoro zaś propaganda ta polega przedewszystkiem na zniszczeniu nieprzychylnych jej żywiołów t. j. katolicyzmu i polskości, i cele więc owych bractw muszą być odpowiednie. Wreszcie bractwa cerkiewne w takiej formie jak je obecnie zaprowadzają, oddawna były znane kościołowi wschodniemu i zawsze stawiały tamę postępowi wiary na drodze niezależnej duchownej autonomii kościoła; przeciwnie zaś będąc zbiorem ludzi świeckich wiernych tylko swemu interesowi i zamiarom z góry powziętym, służyły zawsze za narzędzie postronnych wpływów. Jeszcze patryarchat grecki posługiwał się tą instytucyą na Rusiach a historya lwowskich, wileńskich i łuckich Stauropigij nieuznających nad sobą prawie władzy biskupów aż nadto jest znaną. Rosyjska oficyalna cerkiew, której rząd jest wszystkiem, nie mogła ścierpieć podobnych bractw u siebie. Teraz dopiero gdy inicyatywa i ukazy rządu do przeprowadzenia schizmy na Litwie nie wystarczają, a potrzebne jest gorliwe współdziałanie zamożnych i wpływowych schizmatyków, rząd ucieka się znowu do wskrzeszenia dawnej instytucyi. Znaczenie bractw owych ze względu na bezpośrednią interwencyę bratczyków w sprawy parafii, oraz protekcya, jaką im rząd zapewnia, nie pozostaną bez wpływu na duchowieństwo i lud, dotychczas rządzący się swem sumieniem i tradycyami unii, a nadal zmuszony we wszystkiem ulegać kontroli władzy bractw pomienionych. Oto ustawy ogólne zatwierdzone dla bractw cerkiewnych w d. 8 (20) maja r. b.

„Cerkiewnemi prawosławnemi bractwami zwą się towarzystwa składające się z prawosławnych osób różnego powolania i stanu, dla służenia potrzebom i pomyślności prawosławnej cerkwi, dla przeciwdziałania nastawaniu na jej prawa ze strony różnowierców i schizmatyków (rozkolników), dla budowania i upiększania prawosławnych cerkwi, dla czynów chrześciańskiej dobroczynności, dla rozkrzewienia duchownej oświaty. 2) Bractwa urządzone być mają przy cerkwiach i klasztorach za błogosławieństwem i potwierdzeniem dyecezalnego biskupa. 3) Każde bractwo ma swą ustawę i może działać nieinaczej jak tylko na zasadzie i w granicach tej ustawy. 4) Przy urządzeniu tych bractw, w przepisywanych dla nich ustawach mogą być zastósowane, praktykowane w dawnych cerkiewnych bractwach nazwiska, przepisy i zewnętrzne miejscowe zwyczaje. 5) W ustawach bractw mogą być zamieszczone z większą lub mniejszą szczegółowością na żądanie założycieli cele urządzania bractw, obowiązki przywiązane do ich członków, warunki, którym oni podlegają, oraz porządek w wypełnianiu i zachowaniu tych obowiązków i warunków. Lecz w nich nie może być zmianki o takich czynach i środkach przymusowych, które mogłyby być przeprowadzone w życie nieinaczej, jak za współudziałem władzy rządzącej. Również nie dopuszcza się zaliczenia w obręb zajęć i działań bractw takich spraw, które nie są zamieszczone w artykule 1 niniejszej ustawy. 6) Pragnący założyć lub wznowić bractwo podaje oto prośbę do dyecezalnego biskupa i przedstawia projekt ustawy. Biskup jeżeli znajdzie przedstawienie dokładnem, komunikuje projekt ustawy dla porozumienia się w cywilnym urzędzie naczelnikowi gubernii i po otrzymaniu jego odpowiedzi zatwierdza ustawę i pozwala na otwarcie bractwa. Ustawy tych bractw, które były utworzone przed wyjściem obecnych przepisów powinny przez władze dyecezalne być komunikowane naczelnikom gubernii. 7) Niedopuszcza się żadnych odstępstw od zatwierdzonych dla bractw przepisów. Jeżeliby zaś pokazała się konieczność przemiany lub dopełnienia czegokolwiek, w zatwierdzonej ustawie dopełnienia owe powstają w tenże sam sposób jak i sama ustawa.“

— *Dziennik Powszechny* ogłosił rządowe uwiadomienie dotyczące nastąpić mającej sprzedaży dóbr skarbowych. Nad ustępem ogłoszenia, w którym rząd rosyjski mówi o trudnościach połączonych z częściową sprzedażą rzeczonych dóbr, pomimo, że byłaby korzystniejszą od sprzedaży *en gros*, korespondent warszawski do *Bresl. Ztg* robi następującą uwagę:

„W końcu wyrażono życzenie, ażeby towarzystwa i osoby przypatrzyły się na miejscu tej sprawie i oświadczyły swe zdanie względem sposobu sprzedaży. Członkowie więc komitetu urządzenia, gdyż im oddano także sprzedaż dóbr rządowych, chcą sobie wygodnie urządzić tę sprawę; wolą oni sprzedaż *en gros*, ponieważ sprzedaż małemi częściami jest uciążliwa i nakładają na obce osoby zdanie robienia projektów sposobu sprzedaży, zamiast żeby sami zajęli się zbadaniem tej sprawy.“

Dalej zaś pisze korespondent o wspomnianym komitecie:

„Mianowania urzędników komitetu wcale nie ustają. Prawie codzień zamieszcza *Dziennik Powszechny* kilka nominacyj samych Moskali i to z najodleglejszych okolic cesarstwa. Często umieszczeni tam obok siebie student, który dopiero co opuścił charkowski uniwersytet i świeżo dymisyowany praporszczyk z gwardyi, urzędnik celny z Rygi i nauczyciel języka francuskiego w jakiejś tam szkole na prowincyi itp. Wszystkich tych panów wabią wysokie płace wyznaczone dla urzędników komitetu, wynoszące na każdym stopniu czyli klasie urzędniczej pięć razy tyle, ile wynosi zwykła płaca etatowa. Tym sposobem komitet jest zakładem zaopatrzenia dla polujących na intratne posady, na które najczęściej nie przynoszą najmniejszego uzdolnienia. Po dziś dzień nie ustanowiono jeszcze etatu urzędniczego dla komitetu i władz jemu poddanych, a wszystkie nominacye opiewają tylko ogólnie: „N. N. otrzymuje posadę przy komitecie urządzenia.“

Anglia.

Indépendance Belge podaje następujący krótki przebieg konferencyj londyńskich:

Protokóły konferencyi odnoszące się do sprawy duńskiej złożone w obu Izbach parlamentu na posiedzeniu poniedziałkowem tworzą tom złożony z 146 kart in folio wraz z treścią obrad spisaną przez jednego z pełnomocników i obejmującą prace zgromadzenia od pierwszego jego zebrania.

Obszerność tych dokumentów nie dozwala podać nam ich obecnie, zamieszczamy przeto krótką ich treść według sumaryusza urzędowego.

Anneks ten najprzód ogólnie przywodzi wypadki, które poprzedziły konferencyę, następnie autor jego daje szczegóły ożywionych obrad, które doprowadziły do jednomiesięcznego zawieszenia broni.

Gdy się rozpoczęła dyskusya preliminaryów w dniu 12 maja, pełnomocnicy dworów niemieckich dostarczyli wyjaśnień, które dowiodły zupełnej sprzeczności zdań pomiędzy wszystkiemi członkami konferencyi pod względem ważności zobowiązań wynikających z traktatu londyńskiego 1852 r.

Pełnomocnicy niemieccy uważali pole rozpraw, jako zupełnie wolne od wszelkich warunków wynikających z zobowiązań, które istnieć mogły przed wojną pomiędzy ich rządami i Danią. Lecz inne było zdanie pełnomocników W. Brytanii, Rosyi i Szwecyi.

Protokół 5ty stawia warunki układów, które pełnomocnicy uważali, jako mogące sprowadzić trwały pokój. Z dokumentu tego wynika, że myślą było dworów wiedeńskiego i berlińskiego uczynić księstwa całkiem niepodległemi pod względem politycznym i administracyjnym, dozwolić, aby węzeł dynastyczny istniał pomiędzy księstwami i monarchią duńską, lecz węzeł ten zrobić zawisłym od decyzyi, jakąby wydał Bundestag co do ważności tytułu Chrystyana IX do zwierzchnictwa nad Holsztynem. Pełnomocnik Związku nie chciał przystać na ten plan, który pełnomocnicy duńscy uważali równie za nieprzyjmowalny.

W dniu 28 maja pełnomocnicy austryaccy i pruscy przedłożyli konferencyi plan bardziej jeszcze niespodziewany niż poprzedni, którego głównym celem było żądać zupełnego odłączenia księstw Szlezwiku i Holsztynu od królestwa duńskiego i połączenia ich w jedno państwo pod księciem Augustenburskim.

Protokół 6ty wykazuje powody, które skłoniły posła rosyjskiego wyrazić niezadowolnienie z tej propozycyi pełnomocników dworów niemieckich. Reprezentanci duńscy nie chcieli ze swej strony słyszeć o tej kombinacyi i peryod zawieszenia broni zbliżał się do kresu, gdy lord Russell przedłożył konferencyi projekt dążący do podziału Szlezwiku i poświęcenia Holsztynu. Plan ten, który poprzednio komunikowany był reprezentantom mocarstw neutralnych, najserdeczniejszego doznał poparcia od konferencyi.

Protokół z 2go czerwca zawiera oświadczenie, w którym poseł rosyjski zapowiedział konferencyi, że Cesarz, pragnąc ułatwić o ile to od niego zależy, zawrzeć się mające układy pomiędzy Danią i Niemcami w celu przywrócenia pokoju, ustąpił księciu Oldenburskiemu prawa ewentualne, jakie sekcya 3 protokółu warszawskiego z 24 maja (5 czerwca) zastrzegła JCMości, jako głowie starszej linii holsztyńsko-gottorpskiej.

Nastąpiło potem zawieszenie broni.

Protokóły następne zawierają dalsze dyskusye odnoszące się do głównej kwestyi określenia granicy i nadmieniają o radzie danej przez Anglią, aby się odwołać pod względem oznaczenia linii podziału, do mocarstwa sprzyjaźnionego. Austrya i Prusy okazując się gotowemi do przyjęcia pośrednictwa mocarstwa neutralnego, nie reprezentowanego na konferencyi, nie chciały zobowiązywać się zresztą do uważania się za stanowczo związane zdaniem, jakieby wydać mogło mocarstwo pośredniczące, gdyż i okoliczności nie pozwalają im przyjmować decyzyi arbitralnej. Dania wyraziła jeszcze jawniejszą odmowę. Pełnomocnik duński nalegał, aby linia zaproponowana przez lorda Russella i przyjęta przez Danią, była stanowczo utrzymaną, lecz lord Clarendon nie chciał zezwolić na to i pełnomocnicy: rosyjski, francuzki i szwedzki twierdzili, że lord Russell nie miał zamiaru proponować linii tej, jako ultimatum.

Następnie przyszła propozycya pełnomocników francuzkich radzących, aby powiaty mieszane Szlezwiku głosowały po usunięciu z nich wojska. Lord Russell zapytując o zdanie pełnomocników duńskich co do tej propozycyi rzekł, że co się tyczy pełnomocników duńskich gotowi są poprzeć ją, jeżeli rząd duński uzna za właściwe na nią przystać. P. Quaade odpowiedział, że niema instrukcyi w tej kwestyi i że nawet przyjąć jej nie może ad referendum. Uczynił on wtedy wzmiankę o swojej deklaracyi z 2 czerwca, w której rzekł, że rząd jego wielkie uczyni ofiary, aby otrzymać przywrócenie pokoju, lecz że są granice, których rząd jego przekroczyć nie może, i że instrukcye jego wzbraniają mu przystawać na każdą inną linią, jak ta, którą zaproponowali pełnomocnicy angielscy na posiedzeniu z dnia 28go maja, a którą Dania przyjęła.

Deklaracya ta, mówi sumaryusz, który streszczamy, kończy rozprawy. Dowodzi ona przeszkód, których usilne starania rządów nie były w stanie pokonać. O tę to niepokonaną przeszkodę rozbiły się prace konferencyi londyńskiej.

— Z dokumentów przedłożonych parlamentowi do sprawy duńskiej podajemy następną notę p. Beusta z dnia 1go czerwca do lorda Russella, w której tenże przedstawia zapatrywanie się Związku niemieckiego, na sprawę księstw Szlezwiku i Holsztynu.

Do JEks. hr. Russella itd.

Londyn 1 czerwca 1864.

Panie Hrabio! Usiłując na wczorajszem posiedzeniu naszem przedstawić sytuacyę taką jaką jest i wytłómaczyć pełnomocnikom mocarstw neutralnych stanowisko, z którego oceniać należy według słuszności i sprawiedliwości koncesye, jakieby Związek niemiecki uczynić mógł w interesie pokoju, zdawało mi się iż wzbudziłem zdziwienie, i to mnie skłania dziś raz jeszcze myśl moją z piórem w ręku wyłuszczyć i wysnuć dalszy wątek mego dowodzenia, aby usunąć wszelkie nieporozumienie z dyskusyi, w której przedewszystkiem zależy na tem, abyśmy się rozumieli.

Mniemałem, iż należało mi przypomnieć w zasadzie fakt, że po wszystkie czasy i niezaprzeczenie inny porządek sukcesyi uważany był jako legalnie ustalony w Królestwie duńskiem tak właściwie nazwanem, niż w Księstwach Szlezwiku i Holsztynu; rzekłem, że według tego samego porządku sukcesyi prawy monarcha Holsztynu powinien być uważany jako prawy monarcha Szlezwiku po wygaśnięciu linii, której król Fryderyk VII ostatnim był przedstawicielem.

Aby dowieść, że fakt przytoczony nie polega bynajmniej na halucynacyi niemieckiej, lecz że i gdzieindziej był ocenionym, przytoczyłem notę, którą lord Palmerston przesłał w dniu 24 maja 1848 do p. Bunsena, dokument, którego oryginał znajdzie się łatwo w archiwach ministerstwa spraw zagranicznych, a z którego wyjątek mam zaszczyt załączyć. Jest to o ile wiem, nota w której lord Palmerston wziął inicyatywę myśli podziału Szlezwiku, myśli do której wrócono: *„post tot discrimina rerum.“*

Przypomniałem również, że kwestya, która nas zajmuje teraz, zajmowała już w r. 1848 gabinet kopenhaski, gdyż Chrystyan VIII słynnym swoim patentem usiłował rozwiązać ją, co mu się jednak niepowiodło. Jawną więc jest rzeczą, że w oczach Związku niemieckiego, który nie przyjął traktatu 1852 r. (mającego również rozwiązać problem nierozwiązany patentem 1848 roku), książe holsztyński jakibądź, jest *ipso jure et ipso facto* księciem Szlezwickim. Póki Księstwa te znajdowały się w rękach mocarstwa obcego, kwestya czy Związek powinien chwycić za oręż aby dopomódz księciu holsztyńskiemu do dopomnienia się praw swych do Szlezwiku, pozostawioną była decyzyi Bundestagu.

Lecz dziś gdy księstwo to jest w mocy wojsk niemieckich, kwestya ta jest uchyloną i rozstrzygniętą faktami, a opinia publiczna, przekonana o nierozdzielności konstytucyjnej obu księstw, niepojęłaby wcale, jakby się można pozbywać terytoryum nie związkowego lecz należącego prawnie do członka konferencyi, na rzecz obcego monarchy. Pełnomocnik Związku winien się obliczać z opinią, jego mandat stawia go w niemożności niezważania na nią, i mniemałbym, iż uchybiam dobrej wierze a zarazem względom, jakie winienem moim kolegom, gdybym chciał wątpliwością osłaniać granice, w jakich zamyka się moje umiarkowanie i chęć wyrównania istniejących trudności.

Aby dojść do pokoju pewnego i trwałego, koncesye do których podpisania mógłbym być powołanym, powinny być przedstawione w formie, jakąby opinia publiczna w Niemczech mogła przyjąć, w formie którąby nie stawała w prostej opozycyi z widokami rządów i rządzonych, w przeciwnym razie wszelka koncesya z mojej strony byłaby złudną i mogłaby mi być słusznie zarzucaną jako blichtr, gdyby Bundestag nie chciał pokryć odpowiedzialności mojej swoją ratyfikacyą. Otwartość jaka jest w mym charakterze, jest w tym razie obowiązkiem, któremu nie uchybię. Pragnę przedewszystkiem abyśmy nie szli naraz w dwóch kierunkach sprzecznych. Jeżeli wezmiemy za podstawę prawo, nie mogę dość powtarzać, że w oczach Niemiec król Chrystyan IX nie ma cienia prawa do Szlezwiku, odkąd Związek odmówił mu uznania go księciem Holsztynu. Książę ten nie może więc ustępować części tego Księstwa Związkowi lub komubądź; przeciwnie Związek lub który z jego członków, mógłby być spowodowany interesem europejskim oddać mu część terytoryum zajętego obecnie przez wojska niemieckie. Aby cel łatwiej osiągnąć, proponujemy wspólnie dla dojścia do pokoju pewnego i trwałego, aby Niemcy zezwoliły na ustąpienie części Szlezwiku, obejmującej ludność przeważnie duńską. Lecz ponieważ rząd królowej angielskiej wspólnie z cesarskim rządem Francyi, zaproponował poradzenie się ludności, nie sądzę aby Niemcy miały tym razem ważne przyczyny sprzeciwiania się temu.

Życzenia ludności niemieckiej w obu księstwach zgadzają się z góry z załatwieniem, jakie Austrya, Prusy i Związek zaproponowały na konferencyi, a gdy raz zasada głosowania ludowego będzie przyjętą, słuszną, powiem nawet, konieczną będzie rzeczą zastósować ją do ludności tak zwanej duńskiej, aby głosy wolne zatwierdziły rozgraniczenie uważane za właściwe.

Tym sposobem można się porozumieć względem granicy, która pozostawi żywioł duński poza obrębem nowego państwa, z którem połączone będzie księstwo Lauenburskie tytułem zrównoważenia. Pospieszam dodać, że według zdania Bundestagu kwestya sukcesyi w Lauenburgu może być uważaną jako wątpliwa, lecz nigdy jako przyznana królowi duńskiemu. Co do zobowiązania niemieszania się w wewnętrzne sprawy królestwa duńskiego, gdy linia demarkacyjna zostanie pociągniętą i przyjętą, nic nie przeszkadza, abyśmy na nie przystali i uczynimy to z tem większą przyjemnością, gdyż widzieć będziemy w podobnem zobowiązaniu gwarancyę pokoju i środek przecięcia wszelkich zawikłań przyszłych. Lecz jasną jest rzeczą, że podobne zobowiązanie się stałoby się albo niemożebnem albo złudnem obok układów oddających ludność całkiem niemiecką Danii.

Taki jest, panie hrabio! program mój z góry powzięty i którego się trzymać będą w trudnych układach, jakie sobie mam polecone.

W tych granicach, które mi logika faktów i siła rzeczy zakreśliła, znajdziesz mnie W. Eks. zawsze gotowym do wszystkiego, co może wyrównać trudności szczegółowe, stojące jeszcze na przeszkodzie dziełu uspokojenia na podstawie przyjętej w zasadzie przez pełnomocników niemieckich.

(podp.) *Beust.*

Wyjątek z noty lorda Palmerstona do p. Bunsena, o której jest mowa w powyższym dokumencie, brzmi następnie.

Lord Palmerston do kawalera Bunsena.

18 czerwca 1848.

...Przyszłe warunki Szlezwiku ułożone zostaną według jednego z obu następujących projektów według wyboru króla-księcia.

(1 projekt). Księstwo szlezwickie może być podzielone na dwie części według pochodzenia niemieckiego lub duńskiego ludności. Część południowa niemiecka przybrałaby nazwę Szlezwiku południowego, część północna duńska, nazwę Szlezwiku północnego. Król stałby się w razie takim członkiem Związku niemieckiego, jako książę południowego Szlezwiku, jak również jako książę Holsztynu. Szlezwik południowy stanowiłby jak Holsztyn część terytoryum Związku niemieckiego, a *zwierzchnictwo tej części południowej Szlezwiku zostałoby poddane temu samemu prawu sukcesyi, jak zwierzchnictwo Holsztynu.*

Z drugiej strony Szlezwik północny byłby przyłączyny *prawem sukcesyi do korony duńskiej*, i zwierzchnictwo nad tem księstwem byłoby nieodłącznie przydzielone do tej korony.

(2 projekt). Gdyby kombinacya ta nie zdawała się dogadzać, księstwo szlezwickie pozostałoby całe, bez podziału, tak jak jest dzisiaj. Byłoby administrowane jak dotąd przez rząd wspólny dla Szlezwiku i Holsztynu.

Byłyby również stany prowincyonalne, w których zasiadaliby wspólnie reprezentanci obu księstw w liczbie odpowiedniej. W takim razie król duński byłby jak dotąd członkiem Związku niemieckiego jako książę holsztyński, lecz nie byłby członkiem tego Związku jako książę szlezwicki.

W tej kombinacyi żadna zmiana nie nastąpiłaby w prawie sukcesyi, co się tyczy Szlezwiku....

Ameryka.

Stronnictwa w Stanach Zjednoczonych postawiły dwu kandydatów na przyszłe wybory prezydenta. Stronnictwo konwencyi w Cleveland stawia jenerała Fremonta, konwencya baltimorska dotychczasowego prezesa Lincolna; oba stronnictwa republikańskie; zwolennicy Fremonta, mają nazwę „radykalnych demokratów.“ Program konwencyi w Cleveland zawiera 13 punktów, w których domaga się ona bezwarunkowego stłumienia buntu, podzielenia majątków buntowników po zwycięztwie, nienaruszalności prawa wolnego objawienia opinii i prawa wolności osobistej, zakazu niewoli, bezwzględnej równości wszystkich mieszkańców, a zatem i czarnych w obec prawa, podniesienia zasady Monroeismu do zasady polityki narodowej, w skutek której nie powinno się dopuścić na lądzie amerykańskim antirepublikańskiej formy rządu, wreszcie bezpośredniego przez naród wyboru na raz tylko jeden prezesa rzeczypospolitej.

Odezwę jenerała Fremonta, w której oświadcza, że przyjmuje kandydaturę, podaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Główny punkt, w którym różni się oświadczenie Fremonta od przytoczonego programu jego zwolenników tyczy się konfiskaty majątków separatystów; jenerał bowiem wypowiedział w swej odezwie, że po zwycięztwie należy postępować pojednawczo, konfiskacyą zaś uważa za akt zemsty. Jest to naturalnie targ o skórę zwierza, którego dopiero potrzeba upolować; bo separatyści stoją dotąd jeszcze w polu stawiając opór unii.

Szczegóły programu konwencyi baltimorskiej jeszcze nie znane; tyle tylko pewna, że i w nim jest mowa o unii i emancypacyi, tudzież o zasadzie Monroeismu, tudzież, że się zdecydowano w Baltimore popierać ponowny wybór Lincolna.

Kongres w Richmond obraduje jeszcze, mimo że nieprzyjaciel coraz bardziej obsacza okolicę tego miasta. Zapewne więc posiedzenia będą niezadługo przeniesione na inne miejsce. Konwent kraju Luiziany po kilkotygodniowych rozprawach uchwalił zniesienie niewolnictwa na wieczne czasy i ustawę tę wciągnąć kazał do konstytucyi krajowej. Obchodzono ten akt uroczyście w Nowym Orleanie. Konstytucya całej unii ma być również w tym duchu zmieniona, ale nie wcześniej, aż się ukończy wojna, to jest aż kraje utrzymujące niewolę nie zostaną zawojowane. Najuporczywiej ob-

staje dotąd za niewolą kraj Kentucky, który nie pozbył się jej, pomimo, że wojna na jego niwach się toczy.

W północnych krajach Unii utworzyło się stowarzyszenie kobiet, które uroczyście wyrzekło się wszystkich wyrobów europejskich. Fabrykanci angielscy i francuscy mocno byliby dotknięci tem postanowieniem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 lipca. Nieustające od kilku dni deszcze nie zagrażają jeszcze do dziś dnia wylewem Wisły, tak jak w innych stronach kraju gdzie wielkie już zrządziły one szkody przez wystąpienie rzek z koryta.

— We czwartek o 6ej wieczór na posiedzeniu wydziału „nauk moralnych" w Towarzystwie Nauk. Krak. odczyta p. Zygmunt Sawczyński rozprawę „o dotychczasowym kierunku w badaniach naszych gramatycznych, a stanowisku zajętem w gramatyce przez prof. Małeckiego."

— Donoszą nam, że ponieważ wiele osób na teraz nieobecnych zgłosiło się do Komitetu ochron z prośbą o przedłużenie wystawy obrazu p. Matejki „Kazanie X. Skargi", przeto gdy artysta przystał na takie przedłużenie, Komitet Ochron ogłasza, iż wstęp do sali Towarzystwa naukowego, gdzie obraz rzeczony jest ustawiony, otwartym będzie nadal za dotychczasową opłatą tylko w niedziele, wtorki i piątki od godziny 4tej do 6tej popołudniu.

— Dyrekcya skarbowa krajowa w Krakowie ogłasza sprzedaż przez licytacyę młynów królewskich na Rudawie, z których młyny górne spalone w wielkim pożarze Krakowa w d. 18 lipca 1850, nie były dotąd odbudowane, a nawet od tego czasu mury z nich pozostałe wielkiemu uległy zniszczeniu. Tak górne jak i dolne młyny są o 10 kamieniach. Cena wywołania obu tych młynów wynosi 34,000 złr., lecz na młynach tych cięży prócz tego wieczysty zapis na rzecz Zgromadzenia XX. kanoników Lateraneńskich, od którego opłata wynosi corocznie 4,000 złp., czyli 1,050 złr.

— Słyszeliśmy, że osoby co się ociągały z kupnem Woli Justowskiej na licytacyi publicznej, żądają teraz p. Schullerowi bankierowi wiedeńskiemu, nabywcy tego majątku, znaczne odstępne, lecz tenże ma się wzbraniać przyjęcia takowego. Nabył on jak wiadomo ten majątek za 225,000 złr., i jak słychać, zamyśla go dla siebie zatrzymać.

— W ciągu 2go i 3go lipca podniosła się temperatura tylko do + 11°,6, a najniższa była + 7°,6, (obie 2go), najwyższy stan barometru dosięgł 329,‴11, o godzinie 10téj wieczór 2go lipca, najniższy 327‴,84 o tej smej godzinie 3go, przez oba dni wiał najczęściej słaby wiatr zachodni zbaczający ku południu, po jednodniowej przerwie znowu zrobiła się słota, najprzód zaczał około południa 2go padać deszcz niewielki, a potem jak się puści wieczór tegoż dnia, tak bez ustanku padał przez dwie nocy i dzień, szczególniej zaś był mocny w nocy z 3go na 4ty i rano 4go; o godzinie 6tej rano 4go był stan termometru + 8,°7 R., wysokość barometru 327,‴68.

— Jutro we wtorek dnia 5go lipca, S. Karoliny panny.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia. C. k. sąd obw. Nowo-Sądecki pp. Felicyana Kownackiego, Teresę Ciesielską, Józefa Janowskiego, Klemensa Rożna i Eufrozynę Milkowską o wydanym przeciw nim przez p. Honoratę Milewską pozwie o ekstabulacyę 3,246 złr. z części dóbr Michalczowy. Kurator Dr Micewski, zastępca Dr Zajkowski; term. 3 sierpnia. C. k. urząd powiatowy w Kutach Teodora i Maryę Torosiewiczów o pozwie wniesionym przeciw nim przez Mikołaja Janowicza o reintabulacyę na połowie realności pod l. 68 w Kutach. Kurator p. Jakób Romaszkan. C. k. sąd kraj. lwowski pp. Aleksandra i Wincencyę Jaźwińskich o wydanym przyciw nim przez Mojżesza Weinreb pozwie o zapł. 5,000 złr. w. a. oraz o wydanym przeciw nim przez Abrahama Mazera pozwie o zapł. 1,700 złr. Kurator Dr Polański, zastępca Dr Roiński.

Posady. Ekspedytora pocztowego w Skałacie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolbuszowa 30 czerwca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4·10
Żyto	„	2·61
Jęczmień	„	2·22
Owies	„	2·00
Groch	„	3·70
Ziemniaki	„	0·75
Drzewo twarde	(za siągę)	5·30
„ miękkie	„	0·00
Siano	„	3·00
Słoma	„	2·20

Radomyśl 30 czerwca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·20
Żyto	„	2·00
Jęczmień	„	2·00
Owies	„	1·75
Groch	„	3·20
Bób	„	2·00
Ziemniaki	„	0·80
Drzewo twarde (za siągę)		0·00
„ miękkie	„	7·00
Konicz na paszę	(za cent.)	1·80
Siano	(za cent.)	1·80
Słoma	„	0·80

Lwów 1go lipca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 funt.) 2 złr. 53 c.; żyta (79 funt.) 1 złr. 41 c.; jęczmienia (70 funt.) 1 złr. 8 c.; owsa (47 funt.) 1 złr. 19 c.; hreczki 1 złr. 38 cent.; grochu 1 złr. 45 cent. ziemniaków 54 centów; kubek krup pszenicznych 7 c., jęczmienaych 4 centów, jaglanych 5 c., hreczanych 3 c., i funt mąki pszenicznéj 6 c., żytniéj 5½ c., masa piwa lepszego 22 c., zwykłego 20 c., wódki 18 stóp. 80 c., 15 stop. 36 c., 1 funt masła 40 c., smalcu 30 c., cetnar siana 1 złr. 55 c.; okłotów 63 c.; sąg drzewa bukowego 10 złr.; sosnowego 7 złr. 10 c. *(Gaz. Lwowska.)*.

Losy kredytowe po złr. 100 w. a.

Na dniu 1 lipca wylosowano następne serye:

Serye: 100, 343, 718, 822, 922, 968, 1023, 1241 1378, 1537, 1630, 1809, 2360, 3513, 3679, 4171.

Główna wygrana złr. 250,000 padła na seryą 1630 nr 34; złr. 40,000, na ser. 1537 nr. 7; złr. 20,000 ser. 1809 nr. 59; złr. 5,000 ser. 343 nr. 44 i ser. 718 nr. 39; złr. 2,000 ser. 100 nr, 98 i ser. 2360 nr. 92 złr. 1,500 ser. 1,809 nr. 24 i nr. 76 i ser. 4171 nr. 29; złr. 1,000 ser. 100 nr. 42 ser. 968 nr. 14 i nr. 33 ser. 1241 nr. 87 ser. 1630 nr. 98 i ser. 2360 nr. 94; złr. 400 ser. 100 nr. 28 ser. 343 nr. 22, 48, 77 i 79 ser. 718 nr. 70 ser. 822 nr. 17 ser. 922 nr. 87 ser. 968 nr. 12, 30 i 74 ser. 1023 nr. 28 i 97 ser. 1241 nr. 33, 45, 74, 84 i 93 ser. 1378 nr. 17, 28, 39 i 65 ser. 1537 nr. 42 ser. 1630 nr. 56 ser. 1809 nr. 17, 28 i 73 ser. 2360 nr. 6 i 48 ser. 3513 nr. 51 i 91 ser, 3679 nr. 45, 62 i 93.

Wszystkie inne numera tych seryj wygrały po złr. 145 w. a. wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu.

Losy 4% z r. 1854.

Na d. 1 lipca odbyło się 20 losowanie pożyczki 4% rządowej z r. 1854.

Serya: 19, 67, 234, 296, 395, 581, 621, 770, 962, 1136, 1402, 1816, 2299, 2353 2681, 2979, 3696, 3889. Ciągnienie wygranych z tychże seryj nastąpi w d. 10 października r. b.

Przyczyna spadku rubli. (B. B. Z.) Opierając się na ostatnich petersburskich kursach donoszących znowu o spadku waluty i wywięzujących się z tego powodu obawach, wypada bliżej zbadać obecny stan pieniężnych stosunków rosyjskich. Powodów do ostatniemi czasy ciągle pogarszających się kursów waluty szukać należy: najprzód w znacznej części w wzrastającej z roku na rok chęci podróżowania ludności zamożnej, która z nastaniem przyjaznej ku temu pory roku wielką część tak zwanego towarzystwa dobrego tonu z Rosyi wyprowadza i do odpływu gotowizny powód daje, tak że nie robiąc nawet przybliżającego oszacowania, śmiało można wywóz gotówki tym sposobem na kilka milionów rubli policzyć. Do tego przybywa w tym roku podróż cesarskiej familii, której wydatki także około dwóch milionów rubli mniej więcej wynieść mogą. Znaczne sumy pochłania przywóz bawełny, a oprócz wielu innych rzeczy sprowadzanych z zagranicy, znaczne i nieustające prawie transporta różnego rodzaju machin, także do znacznego odpływu pieniędzy dają powód. Pomimo tego w Petersburgu wszystkie gatunki weksli obcych są tańsze na odstawę terminową jak przy natychmiastowej wypłacie, co dobrym prognostykiem do polepszenia się waluty być powino i co poniżej przytoczona gazeta podziela. Jakkolwiek to co poprzednio zamieszcza berlińska *Börsen Ztg.*, organ nie bez znaczenia w sprawach pieniężnych, ocenienie to nie jest trafnem, albowiem rzecz widoczna, że ani podróże famlii rosyjskich, których w tym roku mniej zagranicą niż lat innych, ani podróż cesarska na 2 miliony rubli obrachowana, wobec zbytku podróżnych z Królestwa Polskiego i krajów zabranych, mogą do tego dać powód w finansach państwa tak wielkich rozmiarów jak cesarstwo rosyjskie. Przyczyną tego jest niezaufanie kapitalistów w ogólności do stósunków rosyjskich, zachwiane prawo własności, wynoszenie się kapitałów za granicę, brak eksportu, który przy takich okolicznościach ciągle się zmniejszać będzie, nierentowność kolei żelaznych i zakładów przemysłowych, które upadają a potrzebują instytucyi liberalnych do wzrostu i rozwoju, upadek prywatnego kredytu i brak kontroli banku i długów państwaw państwie absolutnem; jednem słowem proces rewolucyjno socyalny, w którym się Rosya znajduje, oto przyczyny, które zaufanie do finansów rosyjskich zachwiały. Że złoto i weksle zagraniczne na długie termina są tańsze, dowodzi tylko braku gotówki obecnie i nadziei, że temu przez niezbędną nową pożyczkę będzie zaradzone; pożyczka, o której zrealizowanie toczą się już dość dawno układy, i a konto której dom Rotschildów pewne sumy już forszusowwał.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 2 lipca. *Morning Post* ogłasza pismo prezesa rady ministrów p. Bismarka do hr. Goltza posła w Paryżu. Minister pruski pisze: Cesarz rosyjski zapewnił króla pruskiego w kwestyi księstw o swojej moralnej, a ewentualnie i materyalnej pomocy. Wszelako Cesarz rosyjski poczytuje uznanie W. ks. Oldenburskiego za obopólny interes. P. Bismark lubo osobiście usposobiony przychylnie dla Oldenburga, nie jest siebie pewnym, czy przeprowadzi tę propozycyę z powodu sympatyi rodziny królewskiej dla księcia Augustenburskiego. Rosya domaga się rękojmi przeciw unii skandynawskiej. Cesarz rosyjski naciska na konieczność zupełnego porozumienia się państw północnych; pragnie on, aby państwa podziałowe uważały kwestyę polską za kwestyę wyłącznie wewnętrzną, i zawarły umowę na podstawie wzajemnych poręczeń posiadłości swoich. Prusy jeszcze nie przystały; poczytują jednak te warunki za punkta przedugodne przyszłych układów.

Kissingen 3 lipca. Przybyli tutaj: W. Ks. Konstanty, W. Ks. Meklenbursko-Szweryński i adjutant cesarski ks. Hohenlohe. Oczekiwani są: Carewicz rosyjski wprost z Berlina. Car z żoną swoją jedzie 15go b. m. do Schwalbach.

Rendsburg 3 lipca. Na adres ściślejszego wydziału stowarzyszenia szlezwicko-holsztyńskiego, ks. Fryderyk Augustenburski rzekł między innemi: Czynne wystąpienie mocarstw niemieckich zapobiegło jak się spodziewać można podziałowi Szlezwiku. Wojna rozpoczęła się na nowo świetnym czynem wojennym wojsk pruskich. Zgłoszenie się Oldenburga nie ociągnie zapewne tej chwili, w której będzie mógł poprowadzić Księstwa przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Interes Niemiec i dobro kraju wymaga rychłego urządzenia stałych stosunków. Nie jest mu znanem, na czemby się opierały roszczenia Oldenburga. Kwestya między nim a Oldenburgiem tocząca się, nie jest zagraniczną jak spór z królem duńskim, lecz wewnętrzną. Interes kraju jest zawsze przeciw Danii; książę może się spodziewać, że kraj postawi go na przyszłość w możności wypełnienia obowiązków swoich względem Niemiec i pielęgnowania związków z tem państwem, które nadal będzie dlań najskuteczniejszą przeciw Danii i podporą (Ks. Augustenburski mówi tu o Prusach, które pochlebstwem chce sobie ująć napowrót. *Red. Cz.*)

Altona 3 lipca. *Altonaer Nachrichten* donoszą z Rendsburga z dnia wczorajszego: Od tutejszego szpitala polowego austryackiego żądano sto łóżek dla przesłania ich na brzegi zachodnie. *Schlesw.-Hol. Ztg* pisze: Między jeńcami znajduje się wielu Szlezwiczan, których po większej części wypuszczono na wolność. Z Augustenburga donoszą 2go: Okręt wojenny duński rzucił wczoraj kilka kul na most pod Sonderburgiem (z Sundewittu na Alsen), lecz nie zrządził szkody.

Cuxhaven 2 lipca. Donoszą urzędownie: Angielski parowiec awizowy „Salamis" stoi tu w porcie kwarantany.

Cuxhaven 3 lipca (*Oestr. Ztg.*) Dziesięć statków wojennych duńskich, a w tej liczbie dwa większe okręty wojenne, widziane były na morzu północnem.

Sztokolm 1 lipca. Mała flotylla wypłynęła ztąd wczoraj, aby wzmocnić założone niedawno fortyfikacye przy wstępie do portów pod Sztokolmem, Waxholmem i Södertelge.

Kopenhaga 2 lipca popołudniu. Ministeryum wojny ogłasza: Alsen został wczoraj o 2giej popołudniu opuszczony przez naszych; ostatnie wojska pozostałe na półwyspie Kekenis i materyał wojenny przybyły wczoraj wieczór do Fionii. Poprzednio nieprzyjaciel posunął się pod baterye na Kekenis, lecz odparty został. Steinman (dowódzca duński na Alsen) oblicza straty na 2500 do 3000 ludzi.

Bukareszt 2 lipca. Wieść bardzo rozpowszechniona mówi że ministeryum Kogolniczana niebawem ustąpi a miejsce jego zajmie ministeryum Kreczulesku, gdyż książę Kuza nie mógł w Konstantynopolu przeprowadzić niektórych rozporządzeń swoich z dnia 2go maja.

Ciągła między dziennikami europejskiemi toczy się polemika o przymierze prusko-rosyjsko-austryackie, które jedne z nich nazywają „przymierzem świętem", jakoby odrodzonem dawnem tego imienia przymierzem; drugie nie zaprzeczają utworzeniu się tego przymierza, lecz odmawiają mu tej firmy; inne znów mówią o pierwszych do niego dopiero krokach; nareszcie znaczna część prasy, a w jej szeregu wszystka prasa urzędowa owych trzech rządów, stanowczo odpycha przypisywanie nawet myśli zawarcia potrójnego przymierza, twierdząc, że zaszła tylko potrzeba pewnego zbliżenia się i porozumienia wzajemnego, od którego jednak daleka jest wszelka myśl reakcyi, jak i wszelki pozór stawienia zewnątrz czoła. Mimo tych zaprzeczeń codziennie ponawiają się to domysły, to doniesienia o umowach, do jakich dawały powód zjazdy w Poczdamie, Kissingen i Karlsbadzie. Z jednej strony sprawę polską poczytano za podstawę tego nowego związku trzech mocarstw; z drugiej zaś sprawę duńską wzięto za najbliższe pole zastósowania zasad tego przymierza. Dla tego też głoszono, iż sprawa ta tak ma być prowadzona, aby nie dodawała siły i wzmocnienia żywiołowi narodowemu; następnie tej wspólności trzech rządów przypisywano obojętność Rosyi na grożące Danii od Niemiec niebezpieczeństwo a oraz postawienie kandydatury ks. Oldenburskiego na tron Księstw, aby interesom rosyjskim dać rękojmię na Baltyku. Moglibyśmy wyliczyć wielkie mnóstwo różnorodnych punktów zetknięcia się, jakie miały trzy mocarstwa znaleść w tem nowem przymierzu. Wszelako stanowcze i bezwzględne zaprzeczanie przez nas już przytaczane tym wszystkim doniesieniom ze strony *Gen. Corresp.* wiedeńskiej, *Nordd. allg. Ztg* berlińskiej i petersburskiej *Gazety* niemieckiej, w braku autentycznych dowodów lub faktów pozostawia całą rzecz na polu domysłów. Wprawdzie i zjazd w Münchengraetz miał ważne dla Europy następstwa, a jednak do dziś dnia umowy tam zapadłe nie są znane w swem brzmieniu. Zapewne więc pozostaną tajemnicą umowy zawarte lub przygotowane na tych jak je zwano „przypadkowych" spotkaniach się monarchów w czerwcu r. b.

Gazeta kolońska, która obstaje uporczywie przy swojem twierdzeniu o zawarciu owego przymierza, została nawet skonfiskowaną, co bynajmniej nie przeszkadza jej twierdzić to samo. Nowego żywiołu dodał tym wieściom *Morning Post* ogłaszając list p. Bismarka do hr. Goltza w Paryżu o porozumieniu się monarchów co do zapatrywania się na sprawę polską i na kwestyę księstw nadelbiańskich. Wprawdzie nie ma tam mowy o formalnem przymierzu, lecz o zamiarze zawarcia takowego w myśl poręczenia sobie nawzajem posiadłości polskich i załatwienia kwestyi księstw korzystnie dla Rosyi, a z powstrzymaniem skandynawizmu.

Domysły o zawarciu przymierza potrójnego dozwoliły nawet sformułować punktacye jego. Cóż kiedy pierwsza wersya tego traktatu pojawiła się w piśmie angielskiem humorystycznem *The Owl* (sowa), z którego niedawno zamieściliśmy trafną rozmowę Brytanii z lordem Russellem. Chociaż *Owl* tym razem użyła pióra poważnego, wszelako traktat przez nią podany nieprzestaje być wymysłem dowcipnym, chociaż go z niej powtórzył *M. Post* w oryginale francuskim, w jakim *Owl* ogłosiła osnowę niby tego traktatu. Nie można tu zataić, że ogłoszenie w takiem piśmie jak *The Owl* osnowy traktatu, odbiera wiele wiarogodności nie już osnowie podanej w pisemku żartobliwem, lecz w ogóle całemu traktatowi; zawsze jednak *The Owl* posłużyć może na wskazanie, jak sobie w Anglii wyobrażają nowe przymierze św. Dziwna jednak zachodzi zgodność między domyślnym tekstem traktatu przez *The Owl* podanym a listem p. Bismarka do hr. Goltza, o jakim *M. Post* donosi.

Osnowa ta mniemanego przymierza zaczyna się od wyrażenia żalu, iż Rosya, Austrya i Prusy przerwały święte węzły, któremi były połączone i że właśnie to rozchwianie węzłów zmusiło je do ustępstw na rzecz ducha publicznego i wolności. Trzy dwory widzą również potrzebę wykreślenia raz na zawsze kwestyi polskiej z szeregu kwestyj europejskich. Umowa składa się z pięciu artykułów i jednego tajnego, który niemniej nie jest ukryty przed przenikliwością angielskiego dziennika. Art. 1 mówi o zupełnej zgodzie trzech dworów we wszystkich kwestyach europejskich; 2gi o zobowiązaniu się Rosyi do moralnego i materyalnego poparcia polityki obu państw niemieckich w obec Danii; 3ci o wykreśleniu kwestyi polskiej, i że niedozwolą trzy dwory mieszać się w nią komukolwiek w celu dopilnowania traktatów. 4te Dążenia skandynawskie w Szwecyi i Danii uważane są za szkodliwe trzem dworom i mają być energicznie odpierane. 5te. Trzy dwory poręczają sobie nawzajem posiadłości swoje. Artykuł tajny wiąże tylko Rosyę i Prusy co do prawa następstwa w księstwach zaelbiańskich, iż oba rządy przeszkadzać będą wstąpieniu na tron ks. Augustenburskiego, a popierać W. Ks. Oldenburskiego jako krewnego cara, i że p. Bismark użyje wszelkiego wpływu u króla swego, aby go do tej polityki skłonić.

Oestr, Ztg z niedzieli wieczór zaprzecza jak najmocniej podanemu przez *M. Post* listowi p. Bismarka do hr. Goltza, lubo tylko z telegramu jest on jej wiadomy. Zaprzeczenie to swoje opiera zaś na tem, że podobny list jako mający formę prywatną, nie mógłby się dostać do dzienników. Dowód to atoli bardzo błahy. Więcej zaś mówi to przeciw owemu listowi, iż kazałby on przypuszczać stosunek przyjacielski p. Bismarka do hr. Goltza, a takowy nie istnieje, i trudno mniemać, aby p. Bismark osobiste swoje zapatrywanie się chciał wyjaśnić przed innym dyplomatą, który mógłby tych zwierzeń użyć na jego szkodę. Co jednak dalej twierdzi *Oestr. Ztg*, to należy już do polityki austryackiej, której dziennik ten chce być od niejakiego czasu urzędowym wyrazem, a jest tylko echem potakującem głosowi już słyszanemu przez wszystkich, a więc i przez *Oestr. Ztg.* Mówi też ona, że Austrya w kwestyi następstwa zachowywać się będzie objektywnie i bezstronnie, nie wiążąc się względem żadnego pretendenta.

Bądź co bądź, zdaje nam się, że *Indépendance Belge* dobrze ocenia znaczenie pogłosek o potrójnem przymierzu mówiąc: „Przytaczając je i następstwa jakie z nich wyprowadzają z całą ostrożnością potrzebną w takich razach, musiemy stwierdzić fakt, że stósunki między trzema dworami północnemi niegdyś oziębłe a nawet naprężone, zawiązane teraz zostały na podstawie najzupełniejszéj harmonii, a wieść o bliskiéj bytności Cesarza Aleksandra w Wiedniu przychodzi na poparcie naszego zdania". W Paryżu także podobno zaczynają nieco więcéj wierzyć w zupełne porozumienie się trzech dworów, a nawet niektórzy twierdzą, że w skutku nadeszłych raportów do ministeryum spraw zagranicznych o tem porozumieniu *Constituitonnel* umieścił artykuł przymilający się do Anglii. Artykuł ten tem więcéj zadziwił, że jak wiadomo, w wilią tego półurzędowy dziennik w bardzo cierpki sposób przemówił o Anglii. W pomienionym zaś artykule p. Limayrac przypomniawszy pochwały oddane w parlamencie przez hr. Russella Cesarzowi Napoleonowi; wyraża z tego powodu swoje zadowolenie, gdyż przekonany jest, że dobre i uprzejme stósunki między Anglią i Francyą są najlepszą rękojmią interesów pokoju i cywilizacyi.

Doniesienia z teatru wojny znane już tylko podają wypadki obszerniej je opisując. *Staats Anzeiger* zamieszcza szczegóły wzięcia wyspy Alsen, tudzież opis wysadzenia w powietrze mostu żelaznego na kolei jutlandzkiej nad rzeką Guden, a to jakoby z powodu, iż z tej kolei nie można było korzystać, bo ją Duńczycy popsuli, most tylko w całości zostawiwszy. Wysadzenie więc mostu przez Prusaków nie było spowodowane żadnym militarnym względem: zniszczyli go oni, żeby go kiedyś musiano na nowo budować. Pruski parlamentarz zapewnił komendanta nadbrzeżnego miasta w Fionii Middelfart leżącego najbliżej stałego lądu, że go Prusacy jak na teraz bombardować nie będą. Jeżeli jednak pomyślą o przeprawie do Fionii, to ten jeden punkt jest najdogodniejszym, bo cieśnina tem najwęższa. Straty Prus przy zdobyciu Alsen mają wynosić około 400 ludzi. Duńczycy opuścili 1go półwysep Kekenis zostawiwszy tam jeszcze 11 dział zagwoździonych. Według *Nat. Ztg* marynarką pruską na morzu północnem dowodzić będzie kapitan Kuhn, a naczelne dowodztwo nad flotami połączonemi austryacką i pruską jak dotąd, trzymać będzie kontradmirał Wüllerstorff. Zaprzeczono zaś ze strony pruskiej doniesieniu, aby miasta wolne chciały swoim kosztem uzbrajać flotyllę ze statków handlowych. Tymczasem Hamburg, Brema i Lubeka dałyby dla floty niemieckiej statki swoje, lecz nie dla pruskiej.

Zmiana tronu w Wirtembergii zagraża podobno obecnemu gabinetowi liberalnemu. Minister br. Hügel ma ustąpić, a miejsce jego, jak utrzymuje *Vaterland*, zająłby p. Varnbüler krewny p. Bismarka.

Donoszą z Londynu, że najznakomitsi mowcy izby niższej tak pomiędzy stronnikami ministeryum jak z opozycyi, zapisali się do głosu nad wnioskiem Disraelego. Mniemają, że dyskusyą trwać będzie najmniej pięć dni. Torysi okazują wielką pewność a przeciwnie, ministeryalni są nieco zachwiani. Los ministeryum zależy od sposobu w jaki głosować będą irlandczycy i niepodlegli członkowie parlamentu. Zauważano że na zebraniu u marg. Salisbury większa część deputowanych irlandzkich była obecną.

Carewicz rosyjski spodziewany był dziś w Berlinie.

Od dwóch dni niedochodzi nas *Dziennik powszechny*. Może zmiana jego tytułu na *Dziennik warszawski* bałamuci pocztę.

Wiadomość podana powyżej w depeszy bukaresztskiej o zmianie bliskiej gabinetu opiera się na przypuszczeniu, iż zamysły księcia Kuzy nie znalazły w Stambule w zupełności przyjęcia, co się niezgadza ze wszystkiemi dotychczasowemi wersyami o pobycie księcia u Sultana. Teraz zaś donoszą dzienniki francuskie w depeszy z Bukaresztu z 29 czerwca, że przytrzymano tam jakiegoś ajenta Mazziniego, który miał podmawiać wychodźców polskich i węgierskich do ruchów rewolucyjnych. Władze zabrały mu papiery.

Wojska francuskie odniosły stanowcze zwycięstwo nad powstaniem algierskiem. *Monitor* podaje następującą depeszę jenerała Martimprey z 27go czerwca. „W skutku wspólnych działań czterech kolumn jenerałów Rose, Liebert, Martineau i Lapasset i kawaleryi zostającéj pod mojem dowództwem, plemie Flittasów, które trwało jeszcze w buncie, obsaczone w ostatniem swojem schronieniu, poddało się nam. Więcéj jak cztery tysiące niewolnika znajduje się w naszych rękach i służy nam za zastaw. Spotkam się jutro z jenerałem Deligny w Belizane i oddam mu dowództwo nad tą częścią kraju. Dnia 29go wsiądę na okręt w Mostagan i powrócę do Algieru."

Stan rzeczy w Tunis zawsze ten sam. *Europe* frankfurcka pod rubryką *Communication* daje do zrozumienia, że rząd francuski sprzeciwi się wszelkiéj interwencyi w w sprawy tunetańskie, lecz że prawdopodobnie sam będzie interweniował.

Skoro mówimy o Afryce, nadmienimy, że *Opinian Nationale* donosi i uważa to za znaczący objaw w świecie arabskim, że Abd-el-Kader wstąpił w Aleksandryi do loży wolnomularskiéj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Londyn 4 lipca. Hr. Bernstorff (poseł pruski) oświadczył, iż umocowany jest przez p. Bismarka wypowiedzieć, jako depesze pruskie ogłoszone w *Morning Post* są czystym wymysłem. Pomimo tego dzisiejszy *Morning Post* ogłasza szereg innych depesz pruskich, rosyjskich i austryackich, po większéj części tyczących się kwestyi księstw, z stycznia i marca.

Paryż 4 lipca. Wczorajsza wieczorna *La Patrie* zamieszcza podobneż zaprzeczenie w udzielonem sobie z poselstwa pruskiego piśmie.

Stralsund 4 lipca. *Stralsunder Ztg* donosi z Arkony (na północnej kończynie Rugii) pod d. 3 b. m. w południe: Między pięcioma pruskiemi łodziami działowemi a dwoma parowcami duńskiemi toczyła się walka. Na pomoc pierwszym wysłano do Dranske pruską baterye dział gwintowanych. Po trzech-kwadransowem strzelaniu obustronny odwrót. O godz. 5ej po południu, zbliżyły się do wyspy Rugii okręty wojenne duńskie „Tordenskjold" i „Slesvig" w celu zrekognoskowania brzegów. Dwie kompanie pruskie i jedna baterya gwintowana stojące załogą w nadmorskiej wsi Dranske, dawały ognia do okrętów duńskich. Duńczycy cofnęli się, a o 10éj wieczór stali na wschód Arkony.

Kursa: **Wiedeń** 4 lipca. Kolej północna 1833— Akcye kredytowe 191·80. Losy z r. 1860 96·90— Losy z r. 1864 91·90 — **Paryż** 4 lipca. Renta 66·15.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	107	105
„ nowe obr. „	112	110
Listy zast. pol. z kup.	94¾	93¾
Banknoty pol. 100 złr.	426	422
Ruble ros. za „ „	158	156
Talary pruskie 150	174	172
Banknoty prus. 150	87½	86¼
Srebro nowe austr.	114¼	113¾
Dukaty austryackie	5 55	5 45
„ holend. ważne	5 54	5 44
Napoleon d'or	9 32	9 17
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78½	77½
Oblig. indemn. z kup.	75¾	74¾
Ak. k. g. bez ku. idyw.	242	240
Wiedeń 4 lipca (tel.)		
5% Metaliki	71	80
5% Pożyczka narod.	80	—
Akcye banku wiedeń	783	—
„ kredyt.	192	10
Losy 5% z r. 1860	96	65
Srebro	113½	—
Londyn, 10 fnt. szterl.	115¼	—
Dukat pojedynczy	5	51

Wiedeń 2 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	67 70	67 70
5% Pożyczka narod.	79 80	79 70
„ Metaliki na m. k.	71 70	71 60
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	75 —	74 50
„ „ „ chor. i ban	76 50	76 —
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs.	73 —	72 75
„ „ „ siedmiogr	72 50	72 —
„ Pożycz. n. wenecka	93 —	92 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 20	101 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	91 —	90 50
4% Galicyjskie z. n.	74 25	73 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	153 50
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	95 60	95 50
„ „ „ 1864	91 50	91 40
„ Como-Renten	18 —	17 50
„ Kredytowe	128 —	137 75
„ tryest na 4½%	106 —	104 —
„ żegl. par. na Dun.	88 25	88 —
„ ks. Esterhazego	99 —	97 —
„ ks. Salma	— 33	33 50

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 75	29 25
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		29 75	29 25
„ miasta Budy		35 —	— —
„ ks. Windischgr.		19 —	18 50
„ hr. Waldstein		20 —	19 50
„ hr. Keglevich		13 —	12 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		783	781 —
Zakładu Kredytowego		191 10	191 —
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	452 —
Kolei półn. Ferdynan.		183 30	183 20
„ rządowéj fr.-a.		183 —	182 75
„ zachodniéj c. El.		130 75	130 25
„ Pardubickiéj		120 75	120 50
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		247 —	246 —
„ Galicyjskiéj		240 50	240 25
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	98 —	97 90
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 80	97 70
Berlin 100 tal. „	4		
Frankf. n. M. 100	3	97 80	97 75
Hamb. 100 mark.	4	86 40	86 35
Lipsk 100 talar.	4	—	
Londyn 100 fun.	3	115 40	115 30
Paryż 100 frank.	4	45 80	45 75

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 —	15 95
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 54	5 52
„ „ obrączk.	5 52	5 50
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 27	9 25
Suwereny	16 53	16 51
Fryderyki	9 74	9 70
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 91	11 90
Imperyały rosyjskie	9 50	9 45
Srebro	114 25	113 75
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 73	1 72
Pruskie bilety kas.	1 72	1 72
Lwów 1 lipca.		
Dukat holenderski	5 47	5 42
„ austryacki	5 48	5 43
Półimperyał rosyjski	9 50	9 41
Rubel srebr. rosyjski	1 79	1 77
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 43	74 10
„ „ „ m. k.	78 68	78 15
Obligi indemn. b. kup.	74 80	74 13

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 97	79 30
Akc. kol. gal. b. kup.	242 50	240 50
Warszawa 2 lipca.		
Półimperyały . rubli	86 98	—
Obligi skarbowe „	—	1 2⅔
kupon. „	—	—
Listy zast. III ok. „	14 10	— —
kupon. „	—	— 1⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń „	74 —	— -
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 25	— —
Wrocław 2 lipca.		
Banknoty austryac.	87⅝	87⅛
Polskie bilety bank.	83	82½
„ Listy zastaw.	78	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 4 lipca.		
Renta 3%		66 05
Londyn 2 lipca.		
Konsole		90 [illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

„ZIEMIANIN,"

Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów 52 rocznie w wielkim arkuszu in 4to pod redakcyą Dr. *J. Szafarkiewicza.*

Przedpłatę przyjmują wszystkie ck. Urzęda pocztowe w Państwie Austryackiem.

Przedpłata półroczna na „Ziemianina" wynosi 3 złr. srebrem i 30 kr. wal. austr. (824-6-10) T.

HERBATY

prawdziwéj

Rosyjsko-Chińskiéj

karawanowéj

w ¼ funtow. [oryginalnych paczkach, moją firmą opatrzonych, oplumbowanych, po cenie:

za ¼ funtowe paczki: od

rsr.	kop.		zł.			
15	kop. —	zł.	30 —	za ¼	ft.	7·50
„ 10	„ —	„	20 —	dto	„	5 —
„ 8	„ —	„	16 —	dto	„	4 —
„ 6	„ —	„	12 —	dto	„	3 —
„ 4	„ —	„	8 —	dto	„	2 —
„ 3	„ —	„	6·25	dto	„	1·60
„ 2	„ 40	„	5 —	dto	„	1·28
„ 2	„ —	„	4·25	dto	„	1·10
„ 1	„ 50	„	3 —	dto	„	0·75

Herbaty żółtéj

„SIAN PHIAN,"

za ¼ funtowe paczki:

rsr.		złr.			
6 —	złr.	12 —	za ¼	ft.	3·13
„ 5 —	„	10 —	dto	„	2·63

HERBATY

Chińskiéj

w ¼ i ⅛ funt. paczkach, oplumbowanych, moją firmą opatrzonych, po cenie:

za ¼ lub ⅛ funtowe paczki:

Nr.		złr.		za ⅛	c
I	złr.	1·40	— za ⅛	35	c
II	„	1·80	— „ „	45	„
III	„	2·00	— „ „	50	„
IV	„	2·60	— „ „	65	„
V	„	3·20	— „ „	80	„
VI	„	3·80	— „ „	95	„

Herbaty Chińskiéj

	za funt wagi wied. złr.
Congo N. 1	1·80
dto „ 2	2 40
Pecco Congo	2·65
Pecco Nr. 1	3·00
„ 2	3·90
„ 3	5·40
„ 4	6·60
„ 5	7·92
„ 6	8·52
„ 7	8·76
„ 8	9·60

te gatunki Herbaty pakowane są w 5, 10, 20 i 50 f. skrzynkach

KAWY

parowéj,

podług najnowszéj metody paryzkiéj wypalanéj parą, — mielonéj i w blaszanych puszkach po ⅛, ¼ i 1 funcie wagi wiedeńskiéj netto, opakowanéj.

Ceny:	1 f.	½ f.	¼ f.
Mocca bez puszki	1·35	68 c.	34 c.
dto z puszką	1·65	92 „	49 „
Ceylon bez puszki	1·20	60 „	30 „
dto z puszką	1·50	84 „	45 „
Cuba bez puszki	1·10	55 „	28 „
dto z puszką	1·40	79 „	34 „

Pâte Pectorale de Charles Perier à Chatel St. Denis.

Pastylki wynalazku pana Charles Perier, współczłonka Towarzystwa Umiejętności fizycznych i chemicznych w Paryżu, aptekarza w Chatel St. Denis, które, niemając nic wspólnego z lekami zachwalanemi a zdrowiu rzeczywiście szkodliwemi, uznane zostały przez najsławniejszych doktorów francuzkich za najskuteczniejszy środek na wszelkie słabości piersiowe jako to kaszel, katar, grupę, duszność, chrypkę itd.

Cena pudełka 40 centów.

☞ Skład główny tychże gatunków Herbaty, Kawy parowéj, Pastylek Periera, na całą Austryę, znajduje się u

Karola Hermanna w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158.

Nabyć takowych także można w Handlach: w Wieliczce u p. *Franciszki Tapfertowéj,* — w Myślenicach u p. *M. A Łowczyńskiego,* — w Wadowicach u p. *Józefa Raczeńskiego,* — w Biały u p. *Zenona Piechowicza,* — w Bochni u p. *Pawła Niedzielskiego* i *F. M. Dołkowskiego,* — w Tarnowie u p. *Jana Kasprzykiewicza,* — w Rzeszowie u p. *Ign. Schaittera* i Sp. — Jarosławiu u pp. *Braci Juśkiewiczów,* — w Rozwadowie u p. *Karola Mareckiego,* — w Przemyślu u p. *Edw. Machalskiego* i p. *Wincentego Praczyńskiego,* — we Lwowie u p. *J. H. Brühla,* — w Czerniowcach u Braci *Czuczawy i Tabakara.* (811-2-13)

☞ Obstalunki zamiejscowe na Herbatę wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj 5 funtów, przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco* na koszt Handlu do całéj Monarchii austryackiéj.

☞ **Herbata, któraby przez szanownych Kupujących za niedobrą uznaną została, może być na koszt Handlu pocztą zwrócona, a należytość się natychmiast franco pocztą prześle.**

Karol Herrmann

W KRAKOWIE, Ulica Bracka Nr. 158.

Poszukuje się do nabycia

tabularnie zabezpieczonych sum.

Bliższéj wiadomości udziela w Tarnowie ***Dr. Adam Morawski.*** (848-1-6)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe;* wszelkiego rodzaju *kurcze;* ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków; słabości szpika pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-8)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

WIEŚ DŁUGIE,

w cyrkule Sanockim położona, w któréj jest ziemi ornéj 242, łąk 48, pastwisk 5, lasu 198, morgów, razem 493 morgów obwodu, w glebie dobréj. Budynek nowy murowany mieszkalny o 7 pokojach, w Suterenach Kuchnia, Pralnia, Spiżarnia i Piwnic dostatek. Budynki gospodarcze z twardego materyału dostatnie; pół mili od gościńca cesarskiego, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższą wiadomość udzieli w Przemyślu Dr. praw Wąy *Reger,* za listami frankowanemi. (845-1-3)

PILULES DE VALLET

Pigułki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechnie używanym we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet."

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Bruna Miczyńskiego w Krakowie. (879-1-30)

W dobrach Woli Justowskiéj pod Krakowem, jest niezwłocznie do obsadzenia posada

LEŚNICZEGO,

w dobrze świadectwa zaopatrzonego. Bezżenni otrzymają pierwszeństwo.—Zgłosić się frankowanemi listami do p. *Edwarda Zajkowskiego,* Adwokata w Nowym Sączu. (849-1-3)

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE

profesora Cazenave,

naczelnego Lekarza Szpitala św. Ludwika.

Pigułki te, przyrządzone z nowego owocu sprowadzonego z Nikaragua, są nieocenione pod tym względem, że czyszczą nie sprawując najmniejszéj boleści, ani kolek ani rozdrażnienia kiszek. Wyborne skutki ją przeciw bólów głowy, rozdęciu żołądka, niestrawności, brakowi apetytu i zatwardzeniu. Używają się zawsze skuteczniéj idzie o spędzenie żółci, flegmy, zepsutych humorów, które są ponajwiększéj części przyczyną ciężkiéj słabości.

Znajdują się w Aptece P. Grimault et Com. ulica de la Feuillade Nr. 7 w Paryżu.

W Polsce zaś: Skład we wszystkich Aptekach większych prowincyj polskich.

Dostać można we Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* i w Kijowie u p. *Marcinczyka* (877-1-)

HANDEL Korzeni i Win MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39 w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwéj (81-29-)

karawanowéj

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Pastilles fortifiantes

(Pasilli di Roma).

(Pastylki ożywiające)

Dra Vinzenzo Verri.

Szczególne własności tych Pastylek, które już od wielu lat jak najmożliwszy środek ożywiający w systemie płciowym i w czynnościach płciowych okazały się nadzwyczaj skuteczne, nie drażniąc przytem zanadto, mających bardzo przyjemny smak i zapach, uzyskały trwałą i szczególną słynność. Usuwają wszelką męzką niemoc, nawet w wieku podeszłym, są zatem podobnie cierpiącym jak najmocniéj do polecenia. Także w cierpieniach nerwowych i przy niedostatecznéj ilości krwi, okazały Pastylki te przy dłuższem używaniu swą nadzwyczajną skuteczność; słusznie zatem należy się temu wyrobowi sztucznemu tak znaczna słynność, jaką sobie dotąd w Niemczech uzyskał.

☞ *Główny Skład w Państnie Austryackiem w Wiedniu* **tylko** *u p.* **Józefa Weiss,** aptekarza, *„zum Mohren," Tuchlauben 7.* (863-3-12)

Poszukuje się

WIOSKI

do kupienia,

w bliskości kolei żelaznéj Krakowsko-Lwowskiéj.

Offerta pod adresem: (864-3)

E. R. L. u pana *Oppelik* w Wiedniu, Wollzeile 22.

Fortepian używany, jest do sprzedania. — Widzieć go można od 12éj do 2éj w południe i od 4éj do 7éj po południu w klasztorze św. Jana. (843-2-3)

Browar piwny,

z całym przyrządem, jest od 1go Października r. b. do wydzierżawienia w Krasiczynie koło Przemyśla.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Zarządu dobr Krasiczyńskich, poczta Przemyśl. (838-3-6)

Gra w Loteryę,

jaka istnieje w c. k. Państwie austryackiém, jest nie tylko zajęciem interesującém, wyższém, lecz przy dokładném zbadaniu i rzeczywiście *trafiającém* w ducha pewnych *właściwych mnie tylko* znajomych *reguł* można się nią zatrudniać *z wielką korzyścią i zyskiem.* (813-3-4)

Te *sekretne* reguły, a właściwie metoda, są co do swéj głównéj podstawy *nader dawną* tradycyą, która tylko *do mnie wyłącznie* przeszła, a którą *ja sam* jeszcze *wydoskonaliłem.* Od wielu lat zwróciłem całą moją uwagę na rozmaite szanse loteryi liczbowéj i innych loteryj; z tego wnioskowałem na przyszłość i nabyłem w tym względzie *więcéj doświadczenia,* niż kto bądź *inny;* oraz przyszedłem przez to do wielkiéj *słynności* i wielkiego *uznania.* Dowodem tego, iż otrzymywałem osobne honorarya z wygranych i wiele listów z uznaniem, któreto ostatnie mogą być na żądanie udzielone każdemu w odpisach notaryalnie legalizowanych.

Największą w ten moment w oczy wpadającą zaletą moich właściwych reguł, przez co takowe różnią się *korzystnie* od wszelkich nasładowanych lub innych systemów, jest *jasność, zwięzłość* i stosunkowo *łatwa wykonalność* przy jednakiem pewnym, a niemniej łatwa *zrozumiałość* bez wszelkiego rachowania. Całe moje opisanie i objaśnienie nie zapełnia ani książek, ani broszur, lecz oznajmiam takowe *sam pisemnie* w jednym tylko liście.

Na frankowane zapytania w języku niemieckim, do których dołączone być mają 20 cent. jako należytość zapisowa, udzielam bliższych szczegółów, t. j. *warunków,* pod którymi moją sekretną metodę innym oznajmić mogę. — Mój adres:

„Ingenieur *August Bold,* Particulier in der freien Stadt Hamburg a. E.

Przestroga: Szczególniéj przestrzegam przed nasładowaniem, które, jak to łatwo pojąć, zawsze będą niedokładne, również przed oszukańtwami i złośliwemi przekręceniami mojéj metody.

Uwaga. Tym, którzy moją metodę w dawniejszych latach lub tego roku do 17go Czerwca 1861 otrzymali, mam do udzielenia — za frankowanem nadesłaniem jakiego dowodu — jeszcze coś nadzwyczajnego, ważnego i bardzo korzystnego.

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów

REVALESCIERE

du Barry z Londynu, leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-46-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński,* p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker,* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób!

Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (816-4-12)T.

w KRAKOWIE p. ***Józef Jahn,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maczuskiego*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

KLACZ

(bułana),

pięcioletnia, rasy wołoskiéj, krzepka i bez wady, pod wierzch ujeżdżona, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu pod L. 435 ulica Mikołajska. (833-2-3)

PASTILLES ET POUDRE DU DR. BELLOC

Liczne doświadczenia, dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc,* jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka, ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione,* a *apetyt zwykły, wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznéj. (882-1-)

☞ Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Bruna Miczyńskiego w Krakowie.

Realność

w Przemyślu na Zasaniu, zawierająca w sobie gruntu ornego na 70 do 80 korcy wysiewu — łąki na kilka fur siana i przyległą dębowego leszczyną podszytego 6 morgów, tudzież mieszkalny dom i budynki gospodarcze z karczmą przy trakcie węgierskim w dobrym stanie, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wgo Adwokata *Waygarta* w Przemyślu. (831—3)

Istniejący u mnie

komisowy Skład Porcelany,

Z FABRYKI

SCHLAGGENWALD,

zostaje zwinięty.

Z tego powodu ogłaszam zupełną wyprzedaż po cenach zniżonych.

Alojzy Schwarz w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj pod L. 88. (735-10-12)

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann

w WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna księga wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia. ***Karol Neumann,*** Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek **we Lwowie,** Plac Maryacki 361. (801-9-15 T.

1862

Fabrik W. ABT Neubau 70.

SCHUTZMARKE

K. K. A. PRIV. PFERDE KAMMFETTE — WILHELM ABT IN WIEN

von Sr. Kaiserl. Königl. Ap. Majestät durch ein Privilegium ausgezeichnete und medizinisch geprüfte

Pferde-Kammfette

zur Erhaltung und Beförderung der Kopfhaare.

Jede weitere *Anpreisung* ist überflüssig; der höchste *Erfolg,* über welchen viele briefliche *Anerkennungen* und *Dankschreiben* sich in den *Händen* des Gefertigten zu Jedermanns *Einsicht* befinden, ist das beste *Zeugniss.*

(Przez Jego ck. Apostolską Mość przywilejem wyszczególniony i medycznie zbadany z *tłuszcz z karku końskiego* do zachowanie i wzmocnienia włosów na głowie. Wszelkie dalsze zachwalania byłoby zbytecznem; uzyskana najnowsza skuteczność, któréj dowodzą liczne w rękach podpisanego znajdujące się listowne uznania i podziękowania, a które każdy przejrzeć może, są najlepszem zaświadczeniem.)

Główny Skład rozsyłający w większych i drobniejszych partyach: w moim salonie fryzyerskim, *w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse 51 i Kärntnerstrasse 53;* fabryka w Wiedniu Neubaugasse N. 70; oraz w *aptece p. Molla* „pod Bocianem" Tuchlanben; *w aptece p. Girtlera,* Freung N. 137; *u p. H. J. J. Bauera,* Goldschmiedgasse Nro 529; *w ck. nadwornym Handlu towarów Norymbergskich p. J. Rittera,* Haarmarkt N. 750, — na prowincyi utrzymują:

w Krakowie KAROL RZĄCA,

we Lwowie p. *Piotr Mikolasch,*

w Bernie p. A. W. Masak apt. — w Reichenbergu p. L. Ehrlich apt. — w Pradze p. J. Fürst apt. „pod białym Aniołem" — w Peszcie p. Török apt. — w Gradcu p. K. Klechauser, handel pachnideł — w Klagenfurcie p. M. Spieler — Aradzie p. K. Steigl, fryzyer — w Weronie p. Leopold Münster — w Wiener Neustadt p. Józef Feldberger — w Karlsbadzie p. F. Bauer, „pod trzema Jagniętami" — w Rabie p. Litzenmeyer apt. (787-3-) T.

Ceny w małych partyach:

	złr.	kr.
Flakonik czystego napełnionego olejku z tłuszczu z karku końskiego	1	—
jako pomada w słoiczkach eleganckich	—	60
kosmetyk większy	—	50
kosmetyk w pudełeczku	—	40
fiksator do wąsów		25

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem należytości i 10 centów za opakowanie, lub za pobraniem pocztą.

Przeciw zarazie na bydło jako środek

zaradczy poleca się jak najmocniéj.

KORNEUBURGSKI PROSZEK

dla koni, bydła rogatego i owiec,

dozwolony w Cesarstwie Austryackiem, w Królestwie Pruskiem i w Królestwie Saskiem; wyszczególniony medalem Londyńskim w r. 1862, medalem Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim; używany w masztalarniach JM. Królowéj Angielskiéj JM. Króla Pruskiego, jak to dowodzą przez dotyczące urzęda masztalerskie przesłane wyrabiającemu ten proszek chlubne uznania; używany z najlepszym skutkiem, jest więc skutecznym:

U koni: w wypadkach gruczołów iwrzodów, kolek, braku ochoty do jadła, a szczególniéj do utrzymania koni przy pełnem ciele i ognistości.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i odymaniu się u krów, przy udzielaniu małéj ilości lub złego mleka, (które się po użyciu tego proszku nadspodziewanie lepszem staje), przy cierpieniach płucowych, podczas cielenia się jest użycie tego proszku bardzo korzystnem; — również słabowite cielęta przez używanie tego proszku znacznie się polepszają.

U Owiec: przeciw słabościom wątroby, gniliżnie, przy wszystkich cierpieniach żołądka pochodzących z tegoż nieczynności — Oraz:

W BIAŁEJ p. Getwert — w BILSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BRODACH p. Kosiecki — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — we LWOWIE pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MYŚLENICACH p. A. Łoczyński — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn, i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w RADZIECHOWIE — p. Jaśkiewicz aptek. — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklitsch wdowa — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj Tomanek — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i C. Latnik — w WADOWICACH pan A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wontorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Spółka. (796-2-)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządcą Drukarni *Antoni Rother.*